

H. Szczęśliwski

Strażnica Bałtycka

NAJTAŃSZE ILLUSTROWANE CZASOPISMO SPOŁECZNE POSWĘCONE

IDEI OBRONY PAŃSTWA I PRZYSPOSOBIENIU REZERW.

STRAŻNICA BAŁTYCKA JEST JEDYNYM TEGO RODZAJU PISMEM

ROZPOWSZECHNIENEM W CAŁEJ POLSCE I ZAGRANICĄ.

ZAWIERA NAJNOWSZE I NAJCIĘKAWSZE ILLUSTRACJE ORAZ

ABONAMENT ROCZNY 5 ZŁ.

BRONI PRAW POLSKICH DO BAŁTYKU I POMORZA.

CENA NUMERU 50 GR.

Pamiętajcie, że prasa Wasza — to potęga.

Adres naszego Wydawnictwa :

„Strażnica Bałtycka”

Grudziądz (Pomorze)

Redakcja ul. Radzyńska 9. Godziny urzędowe od 16—18.

Administracja i Ekspedycja ul. Sienkiewicza 25. Godziny urzędowe od 9—19.

Sekretarjaty: Zarządu Instytutu Przysposob. Wojsk.: Grudziądz, ul. ks. Budkiewicza (sekr. Dr. Kalicki)
„ Okręgowego Powstańców i Wojaków: ul. Ogrodowa 31
„ Dzielnicowego Powstańców i Wojaków: ul. Poniatowskiego 7
„ Obwodowego Powstańców i Wojaków: ul. Sienkiewicza 25
„ Koła Oficerów Rezerwy: ul. Mickiewicza 16 (Prezes mjr. rez. Drouet)
„ Oficer instruksyjny P. K. U. Grudziądz: ul. Kwiatowa 6
„ Bank Wojacki: ul. Groblowa 19.
„ Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII Toruń, Magistrat pokój nr. 6.
„ Koła Oficerów Rezerwy okr. P. K. U. Toruń, ul. Jakuba 7.

Przedstawicielem i akwizytorem upoważnionym do przyjmowania ogłoszeń, prenumeraty i składek członkowskich ustanowiony jest przy Wydawnictwie Strażnicy Bałtyckiej i Zarządzie Tow. Powstańców i Wojaków p. Jan Hułubiszyn, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Radzyńska 9.

Wspomianego upoważniliśmy do wykonywania jego czynności zawodowych w całej Polsce jakoteż do inkasowania należności od naszych dłużników.

Numerów okazowych nie wysyłamy, gdyż pismo nasze oddajemy po cenie niższej kosztów własnych.

Za nowy kwartał II prosimy odnowić prenumeratę czekiem. Najlepiej płacić za 2 kwartały lub rok z góry. Cena abonamentu wynosi rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 gr.

Prenumeratę należy przysyłać przekazem lub wpłacić na konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 206471, a na kuponach przekazu lub czeku każdorazowo należy podać krótko co mamy wysłać. Dopiski za czekach należy umieszczać tylko na odwrotnej stronie środkowego kuponu. Adres i pocztę prosimy pisać wyraźnie.

Gdy zmiana adresu nadejdzie po wysyłce danego zeszytu i wysłany zeszyt nie zostanie doręczony, odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i drugiego zeszytu nie wysyłamy.

Urzędy pocztowe upraszamy o pomoc w regularnem doręczaniu pisma.

Na zapytanie nie dotyczące reklamacji odpowiadamy listownie po otrzymaniu znaczków na 30 groszy.

Rozwój tego pisma zależnym jest wyłącznie od ilości czytelników płatnych, oraz do najdalszych granic posuniętej oszczędności administracyjnej. Każdy grosz stracony niepotrzebnie tamuje rozwój pisma, jako że minimalne ceny prenumeraty wyłączają wszelkie nieprzewidziane straty, o czym laskawi czytelnicy zechcą stale pamiętać.

Im mniej będziemy mieli niepotrzebnej pisaniny, im mniej strat, tym więcej ulepszymy pismo.

Abonentów, którzy opłacili za rok lub pół z góry prosimy o laskawe nadesłanie nam różniicy podwyżki do wysokości 5 zł. na rok.

**Wszyscy Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z całej
Polski i zagranicą winni obowiązkowo popierać własny organ.**

==== Kto jeszcze nie zamówił niech to uczyni zaraz. ====

Strażnica Bałtycka

centralny organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk płk. rez. W.P.

Cena prenumeraty:

Rocznie 5 złotych — Za granicą 1½ dolara.

Cena ogłoszeń:

1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.
1/8 strony 15 zł. 1/16 strony 10 zł.

Ogłoszenia w tekście o 100% drożej.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszewicz. Kierownik działu zagranicznego ppłk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Płk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Płk. rez. Dr. B. Sliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Peszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, Płk. Senderek d-ca wyższej szkoły pilotów, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty“ Bolesław Maślankiewicz.

Dział prawny adwokat Dr. W. Kalicki.

Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu. Administrator F. Poraziński.

IREŚĆ: W rocznicę Konstytucji 3-go Maja. — Na widnokręgu politycznym. — Hołd Pruski w 1525 r. — Historia Powstań na Górnym Śląsku. — Dział oficerów rezerwy. — O wprowadzenie orderu za wyjątkowe czyny. — Ziemia ojczysta. — Z teatru. — Dział wojaków. — Ruch Wojacki na Kaszubach. — Dwa listy. — Bismarkowskie demonstracje w Gdańsku. — O poparciu akcji obrony państwa. — Dział gospodarczy. — Kronika. — Dział wychowania fizycznego. — Czasopisma. — Odpowiedzi redakcji i ogłoszenia.

Prof. Dr. JAN ZWIERZANSKI.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Ze wszystkich rocznic narodowych najważniejszą jest dla nas rocznica pamiętnego dnia 3 Maja 1791 r., który w historii naszej zapisał się złotymi zgłoskami. Dzień 3 Maja jest dla nas dniem radości, jest bowiem dniem zwycięstwa niezwykłego, bo zwycięstwa nas samych nad sobą, zwycięstwa nad naszymi wadami i grzechami narodowymi.

Przez półtora niemal wieku naród polski pogrążony w niewoli, rozdarty między trzech zaborców — żył w ciężkiej żałobie; twarde i znojne to było życie, na każdym kroku plwano na wszystko co polskie, wydzierano nam z pod stóp ziemię ojczystą — zdawało się, że za czas jakiś i śladu po nas nie będzie. Tak nie stało się jednak. Bo oto na miejscu, które do niedawna rozbrzmiewało radosnym okrzykami triumfu wrogów naszych święcących święto brutalnej przemocy „święto Sedanu“, na tem miejscu święcimy my dziś tak odmiennie od poprzedniego, jak odmienną jest dusza Polaka od duszy Niemca. Żeśmy jednak nie rozplynęli się w morzu germańsko-słowiańskim, przy-

pisać to należy temu, że w sercu każdego Polaka tkwiła jakaś tajemna moc, silniejsza niż wszelkie zakusy wrogów naszych, dlatego, że żyła w nas pamięć dni wilekich czynów dziejowych, zwycięstw nad wrogiem, lub ustanowienia praw dobrych i użytecznych. Takim jasnym wspomnieniem, z którego czerpaliśmy nadzieję na przyszłość w dniach niedoli jest dla nas przedewszystkiem dzień 3 Maja.

W tym dniu bowiem przed 134 laty dźwignął się naród polski z niemocy, w jakiej przez długie lata był pogrążony i uczynił pierwszy krok ku zwycięstwu niesprawiedliwości, jaka działała się ludowi. Już po pierwszym rozborze Polski zaczęto myśleć nad naprawą Rzeczypospolitej. Zrozumiano, że przyczyną słabości Polski jest: obieralność królów, możność zrywania sejmów czyli „liberum veto“ a nadewszystko upośledzenie mieszczan i ucieszenie ludu wiejskiego.

Rzucono się energicznie do pracy na każdym polu; przedewszystkiem zabrano się do reformy wychowania młodego pokolenia. Należy tu wy-

mienie zasługi ks. St. Konarskiego oraz działalność Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa oświaty w Europie.

Równocześnie w różnych miejscowościach kraju zakładano fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe, przez co wzrastał ogólny dobrobyt, podnosiły się z upadku miasta. Skarb napełniał się przez uregulowanie podatków, myślano też o pomnożeniu wojska. Kształcił się i oświecał cały naród, dorastało nowe pokolenie, które mogło podjąć się wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Wreszcie w r. 1788 zwołano sejm zwany wielkim albo czteroletnim. Na sejmie tym posłowie, którzy pragnęli gorąco dobra ojczyzny postanowili przeprowadzić upragnioną reformę państwa, a więc: znieść wolną elekcję, liberum veto i nadać mieszczanom i chłopom pewne prawa. Patrjoci jak Ignacy Potocki, ks. Kołłątaj, Stanisław Małachowski i inni przygotowywali w tajemnicy projekt Konstytucji, którą zamierzali wnieść do sejmku w pierwszych dniach maja 1791 r. Korzystając z pcmyślanych okoliczności wnieśli i uchwalili zwolennicy reform w dniu 3 maja wiekopomną Konstytucję. Konstytucja znosiła wolność zrywania sejmów, obieralność królów, dopuszczała do udziału w sejmach przedstawicieli mieszczaństwa na równi z posłami szlachty, a włościan przyjmowała pod opiekę prawa. Konstytucja majowa, jako dzieło wielkie i pożyteczne znalazła również uznanie i zagranicą. Lecz „duch przeczenia“ czuwa zawsze i wszędzie; tak też i tu — przeciwnicy Konstytucji podszezuwani przez Rosję i Prusy zawiązali smutnej pamięci Konfederację Targowicką, a przyzwane przez nich wojska rosyjskie zalały kraj polski. Szczuple wojsko polskie, pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki stawiało najezdcom dzielny opór, lecz kiedy król Stanisław August ulegając groźbom Rosji przystąpił do Konfederacji Targowickiej, wojsko polskie uległo przeważającej sile wroga, kraj zalały wojska rosyjskie, i nastąpił drugi rozbiór Polski. Z tą chwilą upadło szlachetne dzieło zanych synów ojczyzny — zwyciężyła prywatna i obca przemoc.

Lecz oburzyło się sumienie narodowe na taki gwałt przemocy, bo oto wnet wybuchło pierwsze powstanie polskie pod wodzą Tadeusza Kościuszki, w którym wzięły udział szerokie masy ludu rolnego i mieszczan. Były to skutki Konstytucji 3 Maja. Mimo nadludzkich poświęceń, powstanie upadło, nastąpił trzeci rozbiór kraju. Polska przestała istnieć jako państwo.

Nie przestała jednak istnieć jako naród.

Przyszły ciężkie i długie lata niewoli, że zaś naród polski nie znikczemniał, nie ugiął karku w jarzmie niewoli, stało się to dlatego, iż pamiętano, że przy końcu istnienia wolnej Polski nastąpiła w duszy narodu zmiana, której wyrazem jest Konstytucja 3 Maja.

Twórcy tej Konstytucji dali wzniosły przykład, jak należy zrzekać się praw i korzyści własnych, gdy chodzi o dobro ojczyzny.

Idea demokratycznej Polski rzucona w Konstytucji majowej nie zginęła, owszem rozwijała się coraz bardziej. Lud poczuł się narodem i przez długie lata niewoli, nie dał sobie wydrzeć tego skarbu najdroższego, jakim jego ojczysta mowa polska, a gdy nadeszła chwila porachunku i odwetu na wrogach za wiekowe krzywdy i hańbę niewoli, lud stanął z bronią w rękę, składając krwawą daninę na ołtarzu ojczyzny.

Jeżeliby i dziś wśród nas znalazł się jakiś Targowiczanie, któryby tęsknił za batem i knutem pod obcym rządem, niech pamięta, że spotka go taka hańba, jaka spadła na tych, którzy „Moskwę ku obronie złotej wolności przyzwali!“

Konstytucja majowa pozostanie dla nas zawsze tym świetlanym pomnikiem zwycięstwa własnych wad, a twórcy jej będą nam przykładem jak dźwigać siebie i naród cały z moralnego upadku, nawet w chwili ostatecznego zwątpienia.

Dlatego święćmy to największe święto narodowe z dumą i radością w sercu, jest to bowiem wielkie święto wolności narodowej, na świat cały niech płyną dźwięki pieśni wolności:

„Wiwat Maj, Trzeci Maj,
Dla Polaków błogi raj!“



Na widnokręgu politycznym.

(Od własnego sprawozdawcy stołecznego).

Żyjemy dalej pod znakiem dyskusji nad propozycjami niemieckimi. Groziły i grożą one Europie poważnem niebezpieczeństwem. Trzeba było zdecydowanej postawy naszych i francuskich dyplomatów, by to niebezpieczeństwo przynajmniej narazie zażegnać. Żywiolowe manifestacje w Warszawie, na Górnym Śląsku, Pomorzu i w całym kraju — zmusiły zagranicznych mężów stanu do zastanowienia się, czy propozycje niemieckie, mające na celu rzekome zapewnienie pokoju, nie są wstępem do nowej wojny europejskiej. Zapewnienia ze strony polskiej, że tak jest, były liczne i jednomyślne. Rząd w swej deklaracji z 6 marca przez usta p. Grabskiego oznajmił, że Polska za

nieodzowny warunek pokoju „uważa i uważać będzie ściśle i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień, obowiązujących traktatów“. Sejm Śląski w dn. 11 marca dołączył swój głos: „Lud śląski zdecydowany jest siłą bronić się przeciwko zakusom naruszenia granic.“ W Genewie zaś p. Skrzyński każdego z osobna utwierdzał w przekonaniu o bezwzględnej szkodliwości niemieckich koncepcyj i że mamy jeszcze jeden argument dla odrzucenia apetytów na nasze granice: broń.

Narazie „horyzont polityczny — jak powiedział p. Skrzyński — jest nieco wypogodzony; widzieć jeszcze czarne chmury, które znikają na nieboskłonie.“ Zniknięcie to jest tylko chwilowe.

O ile nie wczesniej, to w lecie znów zaczną się one zbierać, by koło września na dobre zasnuć europejski widnokrąg. Tymczasem propozycje niemieckie zostały cofnięte wobec jednomyślnej opinii Rady Ligi Narodów. Jednolitość ta jest jednak aż nadto wyraźnie i niebezpiecznie problematyczna. Świadczy o tem mowa Chamberlaina w parlamencie angielskim, wygłoszona po powrocie z kontynentu. Co mówi Chamberlain o uczciwości propozycji niemieckich, o ich dobrej woli, o możliwościach „przyjaznego“ i pokojowego (!) dyskusowania w sprawie naszych granic, to nazwijmy grzeczenie frazesem. Główną rzeczą jest, czego się łatwo każdy domyśla: interes Wielkiej Brytanji. Osławione „realne poglądy“ angielskie utrzymują narazie swą wartość jedynie dzięki ostrożności, z jaką rząd angielski stara się postępować. Dalekowzroczność tego rządu macą jednak najbliższe realne korzyści, jakie się następczą w niedopuszczeniu Francji do większego wzrostu potęgi, w utworzeniu frontu przeciw Rosji, która zbyt intrygująco zerka w stronę Indji (Polska do tej kombinacji antyrosyjskiej słusznie należeć nie chce), w szerszem otworzeniu rynków zbytu i t. d. Może jednak Anglja zwróci uwagę na to, że chęci utworzenia w imię tych najbliższych zysków bloku angielskiego — snadnie przeciwstawić się może koncepcja bloku francuskiego, złożonego z Francji, Polski, Japonji, Małej Ententy i Rosji. Uprzymiśnić to Anglji mogą łatwo ostatnie posunięcia Francji, Turcji na Bliskim Wschodzie i stan niepewny Indji. Szczególnie, gdyby perła indyjska wypadła z korony angielskiej, byłaby to strata, kto wie, czy nie niepowetowana.

W wyniku dotychczasowych posunięć dyplomatycznych stwierdzić można, że sytuacja pozostała bez zmiany.

Utwierdziliśmy się tylko w przekonaniu, że Francja stać będzie na stanowisku traktatu wersalskiego, jako całości i kwestji pokoju europejskiego nie zacieśni do swych granic, że państwa sprzymierzone na propozycje niemieckie dadzą odpowiedź wspólną po wzajemnem porozumieniu się. Ma to duże znaczenie. Jeśli do tego dodamy zwrot części opinii angielskiej na naszą korzyść — możemy powiedzieć, że naogół nasze papiery stoją dobrze. Tego, co nabredził Lloyd George 24 marca przeciw Polsce, już nikt nie chce brać pod uwagę. W każdym razie należy się nam strzec przed usypiającym czujność optymizmem.

Na wzmoczenie optymizmu sprzyja częściowe załatwienie sporów z naszym krnąbrnym Gdańskiem, który zawsze robił naprzekór swym interesom materialnym. Wytoczone przez Gdańsk sprawy zostały załatwione zupełnie inaczej, niż tego sobie życzyło gdańskie zwierciadełko niemieckiej racji stanu. Pan Sahm zatem wrócił do domu i zaraz, mimo zmartwienia z powodu bury, jaką dostał Wysoki Komisarz, zapowiedział, że to jeszcze nie koniec. Trudno: musimy się nadal zdobyć na wyrozumiałość, dbając jednak, by wybryki rządów nad obszarem gdańskim nie przybrały nieodpowiednich form. Wybryki te przynoszą

nam sporo kłopotów, ale przecież nadejdzie chwila, kiedy Gdańsk zrozumie kierunek drogi swego rozwoju.

Jako państwo młode, budzące podziw Europy dzięki szybkości, z jaką zbudowaliśmy wcale dobry gmach państwowości, mamy naturalnie dużo niewykończonych części tego gmachu. W poprzedniej korespondencji napomknąłem o Kresach Wschodnich. Ta to część gmachu, która wiąże się z ogólnym zagadnieniem mniejszości narodowych — wymaga starannej ręki i troskliwego wykończenia. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w związku z deklaracjami i rezolucjami, stwierdzającymi wolę całego narodu: obrony swych granic. Kiedy objawiał on i zaprzysięgał tę gotowość przez swych przedstawicieli (w imieniu Związku Oficerów Rezerwy uczynił to p. K. Starzyński) — w sejmie śląskim p. Punt w imieniu Niemców, w Sejmie Rzpltej zaś trzy kluby: niemiecki, ukraiński i białoruski zmanifestowały swój nieprzychylny stosunek do państwowości polskiej. O ile Niemców można tłumaczyć, którzy są cobywatelami Polski, ale zawsze są Niemcami, o tyle Ukraińcy i Białorusini nie mają nic na swe usprawiedliwienie. Niemniej postępowanie nasze z mniejszościami musi pójść w kierunku zmiany ich nieprzychylnego usposobienia. To usposobienie nie świadczy jakobyśmy gnębili mniejszości. Przejaskrawiane są w tych lub innych ogólnie znanych zamiarach braki naszej młodej administracji i podnoszone do poziomu celowych zarządzeń władz centralnych. Szczególnie na Kresach Wschodnich przedstawienie w dowolnem oświeleciu jakichkolwiek faktów jest znakomicie ułatwione dzięki niskiemu poziomowi ludności. Oświecenia zaś tych mas, podniesienia ich kultury nie dokona w przeciągu paru lat najrzetelniejszy wysiłek. W środowisku, umyślnie trzymanym przez zaborców w zacofaniu i ciemności, jest to praca całych nawet pokoleń. Nad tą właśnie pracą, nad sposobami jej wykonania toczą się obecnie dyskusje w łonie rządu. W tym celu została utworzona „Sekcja Komitetu Politycznego Rady Ministrów do spraw Kresowych“, a kierownictwo jej otrzymał p. Thugutt po cofnięciu swej dymisji, grożącej przesileniem rządowem.

W związku z sytuacją rządu należy wspomnieć o odbytych w połowie marca jednocześnie dwóch zjazdach stronnictw politycznych: „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Jako ich rezultat zaznaczyło się zaostrzenie stosunku „Wyzwolenia“ do rządu, narazie mającem za przedmiot konkordat, zwalczany przez całą lewicę. Jak wpłyną na sytuację rządu ostatnie przesunięcia, a mianowicie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego został mianowany ministrem p. St. Grabski, i w Ministerstwie Reform Rolnych, w którym pozycja ministra p. Kopezyńskiego została poważnie zachwiana — okaże bliska przyszłość, tem bliższa, im bardziej przycichną kwestje polityki zagranicznej.

Mieczysław Krzepakowski.

Warszawa, 16 kwietnia 1925 r.

Hołd pruski w 1525 roku.

(wspomnienie historyczne).

Po trzyletniej zwycięskiej wojnie, prowadzonej na ziemiach polskich przez Kazimierza Jagiellończyka w połowie XV. stulecia z zakonem krzyżackim, nie rozgromnionym, niestety, doszczętnie wskutek niewyzyskania z niewyjaśnionych dotąd dokładnie przez historjografię przyczyn (mimo intryg Zygmunta Luksemburczyka i innych powodów) wiekopomnego, świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem, został wreszcie zawarty z krzyżactwem pokój w Toruniu w roku 1466. Pokojem tym opłacono krwawe żniwo, złożone przez rycerstwo polskie na Zielonem polu w 1410 roku. Traktat pokojowy zwrócił Polsce zrabowane przez krzyżaków Prusy Zachodnie z ujściem Wisły i portem Gdańskim. Tym sposobem Polska ówczesna znów oparła się o Bałtyk i uzyskała swobodne wyjście na świat. Miało to w tym czasie tem większe znaczenie, że pod koniec tego stulecia odkryto Amerykę co wpłynęło na rozkwit i wzmożenie handlu polskiego i rozwój gospodarczy w kraju. Mimo to jednak owoce tej długoletniej, zwycięskiej walki, stanowiącej jakoby dalszy konieczny etap zwycięstwa Grunwaldzkiego, nie były takimi, jakimi stać się mogły i winny. Zwycięstwo to nie zostało wyzyskane tak, aby do reszty została starta i doszczętnie zniszczona władza rozkładającego się już zakonu krzyżackiego. Ani król, ani krótkowidzące ówczesne społeczeństwo polskie nie zdobyło się na ten jeszcze wysiłek, aby w proch zetrzeć krzyżackiego gada i owoładnąć raz na zawsze i całkowicie posiadłościami krzyżackimi, (późniejsze Prusy Książęce), łącząc je unją z Polską za przykładem unji z Litwą, zawartej w krewie i Wilnie lub wcielając całkowicie do obszarów Rzeczypospolitej Polskiej. Nie było to tak trudne do wykonania, jak się pozornie wydaje, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że cała południowa część dzisiejszych Prus Wschodnich odwiecznie była i jeszcze dzisiaj jest zamieszkałą przez czysto polski lud mazurski, a Warmia i inne części Prus — przez lud szczerze katolicki, przy pomocy którego łatwo dałoby się zasymilować resztę tej prowincji i skolonizować całość, tembardziej, że organizacja zakonu pod względem kościelno-hierarchicznym i feodalno-rycerskim znajdowała się już w stadjum rozkładu. — Własne ówczesne zaślepienie narodu, niezrozumiała w tej pierwszej wagi sprawie indolencja, cechująca nas zawsze niepewność, która jak mgła zasłania i przesycyca powietrze oddychalne Polski, i często szkodliwa dla interesów państwa tolerancja tych sterników i mężów, o których Długosz wspomina „*vir sibi et patriae bene studiosi*“ — stały na przeszkodzie ku dalszemu uzyskaniu owoców zwycięstwa, odniesionego po długoletnich zmaganiach narodu polskiego z wrogiem i sprawiły to, że nie dozwoliły na wcielenie w czyn idei i na urzeczywistnienie testamentu Chrobrego. Zaniedbanie to — stało się w przeważnej mierze przyczyną szeregu późniejszych nieszczęść Polski, powodując, że Prusy zostały, prawdopodobnie, stracone raz na zawsze

dla Rzeczypospolitej polskiej. Przyznać trzeba, iż za wytłumaczenie powyższego zaniedbania przytoczyć należy wyczerpanie narodu wskutek długoletniej wojny, wiszącą w powietrzu wojną z Moskwą, obawę przed napadem tatarów, wpływ papieża i cesarza, brak karności w wojskach ówczesnego pospolitego ruszenia i szereg innych przyczyn, mimo to pominięcia sposobności do wyzyskania wygranej przez Kazimierza Jagiellończyka przy nie przeciętnym jego zmyśle politycznym ca ł k o w i c i e usprawiedliwić się nie da. Dzisiaj znów znajdujemy się na północnej części kraju w położeniu, podobnym do stanu, jaki wytworzył się po pokoju toruńskim z pewną tylko różnicą. Bratni nam naród mazurski znosi ciągle jarzmo germańskie i języczy pod ciężkim butem niemieckim, całkowicie oddany na łup akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez rząd i społeczeństwo niemieckie z jaknajwiększym wysiłkiem, według swoistego im „drillu“. Dawniej już nadszedł dla nas czas ratowania mazurów polskich przed grożącym im bezpośrednio wynarodowieniem. Ratunkiem właściwym, któryby najskuteczniej zdołał zapobiedz tej grożącej zagładzie, mogłaby być tylko odpowiednia zmiana dziś istniejącej na północy granicy polskiej. Podnosząc tę myśl ze „strachem Bożym“ pragniemy zamarzyć, iż nie jest ona abstrakcyjną i posiada swe podstawy i uzasadnienie. — Dla orientacji informacyjnej nie od rzeczy będzie przytoczyć tu na tem miejscu rozmowę, która miała niedawno miejsce w Paryżu pomiędzy znanym publicystą p. Korab-Kucharskim (współpracownik francuskiego „*Matin'a*“) i byłym ostatnim premierem rządu Mikołaja II-go Trepowem, a która rzuca światło, jak się zapatrują na tę sprawę pewne sfery za granicą. Rozmowa ta została nadesłana w formie „*interview'u*“ do codziennej gazety warszawskiej „*Rzeczpospolita*“, skąd czerpiemy informacje i podajemy pewien ustęp tylko z niej. Oto słowa b. ministra Trepowa do p. Korab-Kucharskiego: „Prusy Wschodnie powinny zniknąć. Ten klin niemiecki należy wyrwać ze wschodniej Europy, jako wybrzyk germanizmu, który należy okiełznać. W końcu osiemnastego wieku dokonano podziału kraju, którym była Polska. W środku dwudziestego stulecia Moskwa i Warszawa podzielili stosunkowo małe Prusy Wschodnie. część nam, część wam. Zniwelowanie Prus Wschodnich — to zasadniczy warunek egzystencji słowiańszczyzny w Europie. Jeżeli nie zdepczemy tego kretowiska — Polska i Czechy znikną powoli, jak brzeg piaszczysty, szarpany falami“...

Tak myślą i głośno o tem mówią te sfery Rosjan za granicą, któreby po upadku sowieckiej Rosji niechybnie reprezentowały przyszłą jej władzę. Niestety, przyznać należy, że o ile myśl ta jest szczerą, posiada wielkie podstawy słuszności i polską w tym wypadku rację stanu. Jeżeli znów z drugiej strony zastanowimy się nad coraz to śmielszymi dzisiejszymi konceptami i wystąpieniami Niemców przed forum międzynarodowym w kwe-

stji zmiany granic na wschodzie i odpowiednich w tym kierunku zmian postanowień traktatu wersalskiego i uprzytomniliśmy sobie, jak to cesarz Wilhelm II-gi z Hohenzollernów brandenburskich ostatni w imieniu całego narodu niemieckiego przyznawał się do dziedzictwa myśli i czynów Zakonu krzyżackiego, jako też zastanowimy się nad sabotowaniem ze strony rzeszy niemieckiej przepisów prawa międzynarodowego i postanowień traktatu wersalskiego wogóle, nad popieraniem we wszelki możliwy i niemożliwy sposób kolonistów niemieckich na Pomorzu wbrew temu traktatowi, nad deptaniem umów, zobowiązań i t. p., musimy przyjść do tego oczywistego wniosku, że pretensje niemieckie i ekspansja na polskie pomorze i wschód, znajdują główne podłoże w odrębności od Polski Prus Wschodnich, które są niejako bastjonem głównym rzeszy niemieckiej i tą prochownią niepokojąca, którą lada iskra zapalić i wysadzić może, wzniciając pożar w całej Europie. Słuszną zatem wydaje się uwaga, że dopóki Prusy Wschodnie pozostaną nadal w „status quo“, zakusy niemieckie na nasz korytarz pomorski nie ustaną i trwać będą nadal pod płaszczykiem żądań w kierunku zmiany granic na wschodzie. W takich warunkach myśl polska. — jako myśl koniecznej samoobrony, — o zmianie granic na północy na zasadzie praw historycznych nie jest wcale dziwną i ma dużą rację bytu i sensu państwowego zwłaszcza w kierunku trwałego zachowania bezpieczeństwa i spokoju na tej północnej połaci kraju. —

Temu jednak wnioskowi przeciwstawić można traktat wersalski i zasadę etnograficzną, wykluczającą wszelkie zamiary restytucji poprzedniego stanu rzeczy z epoki Piastowej i zamiary zabobrze (aneksja) na zasadzie praw historycznych (ludność pod względem etnicznym była nam pokrewna). Będzie to, mimo wszystko, teza jednostronna: którzy bowiem w takim razie Niemiec po odejściu na zasadzie plebiscytu od Polski dawnych jej terenów lub ludnością polską w przeszłości (słowiańska) prowadzących, niestety, wskutek eksterminacyjnej polityki wynaradawiania, stosowanej przez rząd pruski na tych terenach, obecnie przewagą ludności niemieckiej nie pomyśli lub nie powie sobie: jaka szkoda, żeśmy wywłaszczenie i kolonizację prowadzili w tak powolnym tempie na innych z powrotem odebranych nam i Polsce zwróconych terenach. Taka więc teza, przyznać należy, byłaby niebezpieczną ze stanowiska rozwoju wartości etycznych i należałoby unikać jednostronnego jej stosowania. Tak lub inaczej myśl o pomocy naszym rodakom z Prus Wschodnich i ich ratowaniu stać się winna imperatywem chwili dla całego narodu polskiego i wszystkich czynników rządowych, aby nie dopuścić do stworzenia na tym terenie własnymi rękoma i czynami polskiego cmentarzyska. ...

Przydługą nieco wycieczką w dziedzinę polityki i stosunków państwowych zainicjowaliśmy jedynie tylko dlatego, aby uplastyczyć wszystkie dane, rzucające światło na stosunki z zakonem krzyżackim i rzeszą niemiecką wogóle, nieomal od zarania naszego aż do chwili obecnej, w przypadającej

rocznicy, chwili czterowiekowej od tego zdarzenia dziejowego, jakim było złożenie hołdu pruskiego na rynku krakowskim w roku 1525, i obrazowo pokrótce przedstawić odwieczne tendencje pruskie jako pewne „memento“ ostrzegawcze w tej chwili.

Wróćmy jednak do właściwego tematu o hołdzie pruskim z dnia 10 kwietnia 1525 roku. Traktat pokojowy Toruński zobowiązał zakon krzyżacki między innymi warunkami do składania Polsce hołdu z Prus Wschodnich i do dostarczania jej na wojny hufców lenniczych. Początkowo krzyżacy jako tako wywiązywali się z przyjętego na siebie zobowiązania, niebawem jednak zaczęli uchylać się od tego, we wszelki sposób intrygowali i nie mogli pogodzić się z lennym stosunkiem do Polski, a od czasu króla Olbrachta i Aleksandra wielcy mistrzowie krzyżacy zupełnie odmówili składania hołdu Polsce i przez 20 z górą lat obowiązku tego nie wykonywali. Tak też postąpił wybrany w roku 1511 wielkim mistrzem krzyżackim margrabia Brandenburski Albrecht z młodszej linii frańkońskiej von Hohenzollern-Auspach (margrabiowie na Asbach i Baireuth), siostrzeniec króla Zygmunta. Wyłamywał się z pod zwierzchnictwa Polski i, mimo traktatu Toruńskiego i pokrewieństwa z Zygmuntem, stale knował przeciwko Polsce, prowadząc konszachty z Moskwą i cesarzem niemieckim i napadając, mordując ludność i paląc pogranicze Polski. Doprowadziło to wreszcie w lutym 1519 roku na sejmie w Piotrkowie i następnie w roku 1520 w Toruniu do wypowiedzenia zakonowi wojny, która prowadzoną była pomyślnie dla Polski, jednak za pośrednictwem papieża, cesarza i krewnych książąt stała w dniu 5-go kwietnia 1521 roku rozejm czteroletni. Wówczas już były rozmaite projekty rozwiązania zakonu: jedni doradzali proste wcielenie Prus Wschodnich do Polski, inni proponowali przeniesienie siedzibę zakonu na Podole dla walki tam z niewiernymi i nawracania na chrześcijańskich wódców turków i tatarów oraz dla ochrony kresów chrześcijańskich od ciągłych napadów. Obydwa te projekty gdyby były zrealizowane sadząc z dzisiejszego stanu rzeczy i danych, byłyby olbrzymiej doniosłości dla Europy, a Polskę uchroniły od różniciszych wypadków i nieszczęść i okryły ją chwałą. Tymczasem stało się inaczej i wyznaczony czas rozejmu upływał. Zakon i Prusy zakonne rozprzegały się moralnie coraz więcej, a reformacja, która w tym czasie wybuchnęła w Niemczech, przeniosła się do Prus i znaczne czynie zaczęła postępy. O dalszem prowadzeniu wojny z Polską mowy już być nie mogło. W takiej to chwili papież Adryjan VI. wystąpił do zakonu z żądaniem usunięcia wkładającego się zła i zakończenia wojny, a król Zygmunt Stary z powtórnym żądaniem złożenia hołdu. Wówczas wielki mistrz zgodził się na warunki polskie i oświadczył, iż hołd publicznie złożę. W układach pośredniczyli: ze strony polskiej kanclerz Krzysztof Szymborski i ze strony zakonu książę Fryderyk Lignicki i brat wielkiego mistrza Jerzy, margrabia Brandenburski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Historja powstań na Górnym Śląsku.

Trzy były powstania na Śląsku. Trzy razy zrywał się lud z bronią w obronie swych ideałów narodowych. Obfity to był w ciągu trzech lat posiew krwi, tego najlepszego spoidła narodowego. Obecnie powstania śląskie należą już do historii. Przyczyny ich nie były dostatecznie wyświetlone, zwłaszcza przyczyna pierwszego powstania. Wszak po wybuchu pierwszego powstania, dnia 17. sierpnia 1919 r. polska prasa na Śląsku różnie przedstawiała ruch zbrojny, różnie tłumaczyła jego



Radość w sztabie po zwycięstwie w Sławencicach.

przyczyny. Potrzeba było szeregu dni, zanim wszyscy zrozumieli, że to powstanie ludu polskiego, że to było powstanie, gdyż sytuacja wyjaśniła się większości prasy dopiero po brutalnem stłumieniu przez pomoc „Reichswehry“ walki zbrojnej.

W chwili podpisywania traktatu wersalskiego Niemcy mieli na Śląsku najróżniejsze formacje zbrojne; był „Grenzschutz“, „Heimatschutz“, powstawała „Reichswehra“, a oprócz tego istniały ochotnicze oddziały różnych generałów niemieckich, uzbrojone i umundurowane po wojskowemu. Wszystkie te formacje walczyły z żywiołem polskim. W czerwcu i lipcu 1919 wojskowi dokonywali na własną rękę rewizji po domach, kradli i rabowali przytem, prowokowali i podkładali często broń, którą potem konfiskowali i „winnych“ osadzali w więzieniach. Wielu ludzi naszych Prusacy w tym czasie zamordowali. Gdy wszystkie te formacje postanowili Niemcy łączyć i przekształcać w „Reichswehrę“, zaczęto niektórych żołnierzy zwalniać ze służby i lokować w warsztatach pracy. Z tego powodu w sierpniu wybuchł strajk górników, którzy pracodawcom poza żądaniem o podwyższenie zarobku, postawili warunek „nieprzyjmowania do pracy zwolnionych żołnierzy z „Grenz-“ i „Heimatschutzu“. Był to ruch samorzutny. Robotnicy wtedy sami obmyślali środki obrony. Większość przywódców bowiem już w maju musiała przed terrorem niemieckim uciekać i szukać schronienia w Polsce. Organizacje zawodowe były bezradne, strajku nie mo-

gły tłumić, wobec słusznych postulatów robotników. Położenie się zaostrzało, bo i terror niemiecki wzrastał a i strajk przybierał coraz szersze rozmiary tak, że groził nawet strajk powszechny. Kolejarze byli już przyrzekli robotnikom pomoc w formie strajku sympatycznego. Zdaje się że postanowienia kolejarzy wpłynęły na zwiększenie terroru ze strony Niemców, którzy usiłowali już potem za wszelką cenę wywołać rozruchy, aby móc wytoczyć strumienie polskiej krwi.

Dwie prowokacje niemieckie jakie miały miejsce w dniu 14. i 15. sierpnia na kopalni w Mysłowicach i w Halembie pod Wirkiem, spowodowały wybuch powstania. Obie te prowokacje i wieść o nich rozeszły się lotem błyskawicy po okręgu przemysłowym i powiecie pszczyńskim. W powiecie pszczyńskim najpierw też pomyślano o odwołaniu 16 sierpnia w kilku gminach zaczęto rozbrajać żołnierzy. Następnego dnia akcja przerzuciła się i do okręgu przemysłowego. Powstanie pierwsze nie rozwinęło się w normalną walkę obejmującą systematycznie coraz to więcej gmin. Walki wybuchły tylko w niektórych gminach i nie były z sobą związane ani wspólnem kierownictwem, ani czynnością samą.

Zemsta Prusaków za to powstanie była straszna. Tysiące ludzi obito, setki wyzionęło ducha wśród najbrutalniejszych okrucieństw.

Wojskowa Komisja Koalicyjna dla repartycji jeńców w Berlinie wysłała na Śląsk siedmiu oficerów, z których Francuz kapitan Lalan, Włoch kapitan Vaccari i Anglik podpułkownik Tidbury najdłużej, bo do grudnia, urzędowali na Śląsku, badając i zapobiegając gwałtom niemieckim.

Z pozostałych podczas powstania działaczy zorganizowało się ad hoc „Centralne biuro informacyjne dla Koalicji“ w Katowicach, które spisywało protokoły o gwałtach, wręczało je komisji lub żądało jej pomocy i interwencji w licznych wypadkach.

Przyczyna drugiego powstania jest szerzej znana. Podczas najazdu bolszewickiego na Polskę pisma niemieckie przyniosły dnia 15. sierpnia 1920 r. wiadomość, że bolszewicy zajęli Warszawę. Był to ze strony niemieckiej znak do ogólnych rozru-



Ksiądz Woźniak zdobywca Kędziejyna.

chów, do napadów na Francuzów i Polaków. W południe zastrajkowały elektrownie. Warsztaty żelazne od prądu stanęły. W wielkim przemy-



Oddział czerwonego Krzyża z III-go powstania. W głębi stoi dowódca I. dywizji Łodyga-Laskowski.

śle pracodawcy nakłaniali robotników do złożenia pracy i udania się na demonstracje uliczne. Wieczorem w Katowicach zamordowano Dr. Mieleckiego. Na drugi dzień, dnia 16. sierpnia, Niemcy przy pomocy policji zdemolowali i splądrowali w Katowicach polskie drukarnie, składy i szturmowali gmach komitetu plebiscytowego. Załoga francuska, świeżo przybyła z cieszyńskiego wycofała się z Katowic. Niemcy pastwili się wprost na Polakach, zwłaszcza na pracownikach plebiscytowych.

Odwet za gwałty i zamachy rozpoczął się 17. sierpnia późnym wieczorem. Na znacznym obsza-



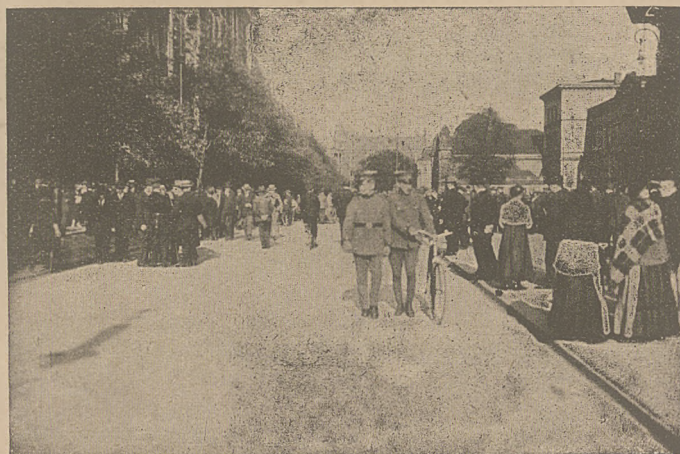
Grupa uchodźców z Gliwic.

rze Górnego Śląska ludność rozbroiła policję niemiecką, którą z miast wywożono pod ochroną wojsk koalicyjnych. Oczyszczenie to trwało około 10 dni.

Trzęcie powstanie wybuchło w nocy z 2. na 3. maja 1921 r. wskutek pojawienia się wiadomości, zresztą prawdziwej, że Komisja Koalicyjna w Opolu postanowiła zaproponować Radzie Najwyższej, aby Polsce przyznała tylko powiaty rybnicki i pszczyński, oraz kilka gmin katowickiego powiatu z Mysłowicami bez masta Katowic. Ciężkie walki w tym powstaniu posunęły się terytorjalnie dalej niż w drugim powstaniu i trwały blisko dwa miesiące.

Charakterystycznym dla powstań śląskich jest to, że mają jedną wspólną cechę z powstaniami Polski przeciw Rosji. Powstania przeciwko Rosji, każde po kolei trwało coraz dłużej, styczeńowe trwało najdłużej. I śląskie powstania trwały pierwsze krótko, a najdłużej ostatnie, a każde na stępne liczyło więcej uczestników i bohaterów.

I po takiej martyrologji ludu śląskiego, po tylu walkach, trudach i krwi przelanej, po bez-



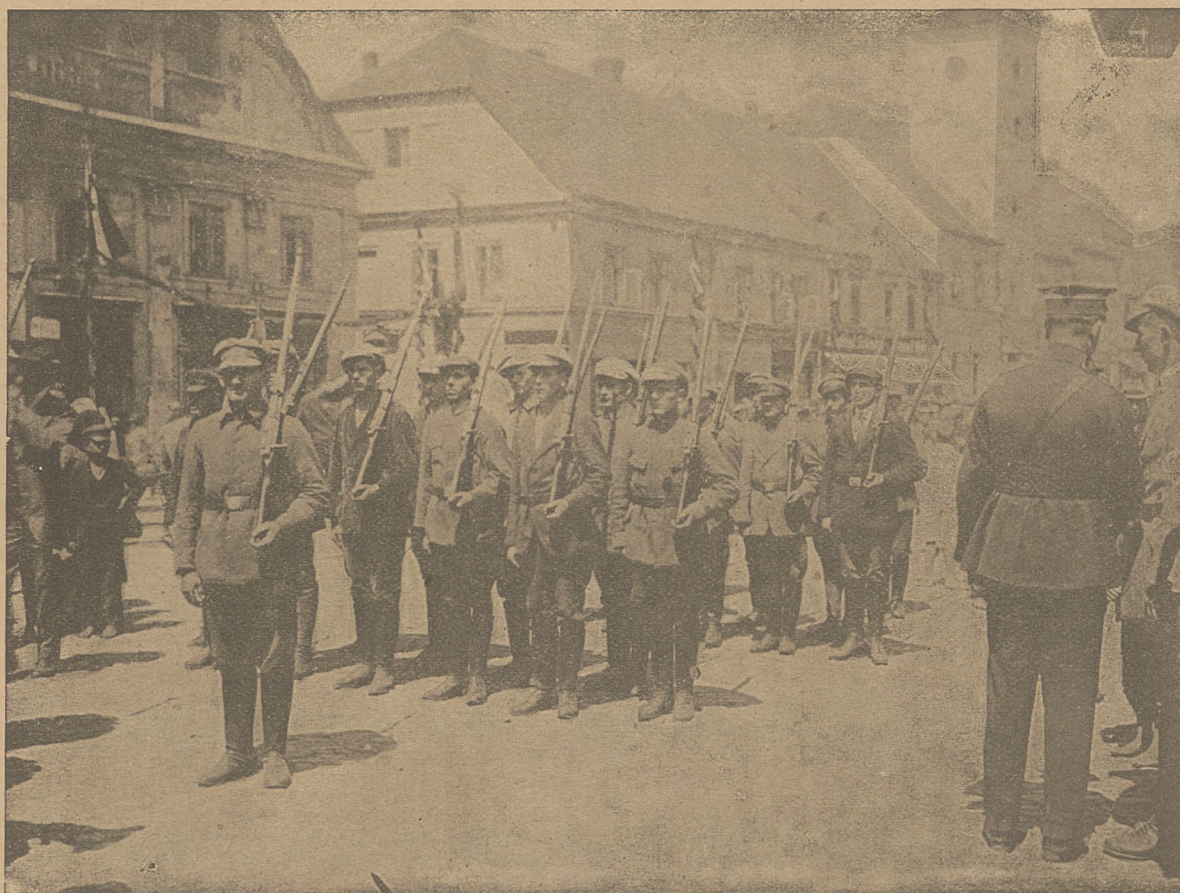
Uchodźcy z Górnego Śląska przed barbarzyństwem niemieckim na ulicach Katowic 1922.

przykładnem wprost bohaterstwie najlepszych synów tej ziemi, Niemcy planują nowy zamach na Polskę, pragnąc nam zabrać Górny Śląsk i Pomorze. Lud nasz nie lęka się jednak perfidnych gróźb wrogów Ojczyzny. Największym dokumentem wierności Ojczyźnie są imponujące wiece i manifestacje, (obacz tytułowe ryciny) jakie po wszystkich miastach Górnego Śląska swym protestem udowadniają dziś dosadnie, że daremne są wszelkie zakusy nieprzyjaciół na całość i potęgę Rzeczypospolitej.

Robotnik polski, który się przyczynił głównie w czasie plebiscytu swym głosem, a w czasie powstania swym czynem do wyzwolenia Górnego Śląska, okazuje dziś ponownie swą niezłomną wolę.



Sztab armji III-go powstania. W środku siedzą Wódz naczelny Nowina Doliwa obecny prezes Powstańców i Wojaków dzielnicy Pomorskiej Maciej hr. Mielżyński obok niego na lewo szef sztabu Lubieniec Rostworowski, na prawo hr. Grocholski.



Oddział powstańców podczas uroczystości dnia 3. 7. 1922 w Rybniku.

Imponująca manifestacja narodowa w Katowicach.



W dniu 15. marca b. r. społeczeństwo polskie Górnego Śląska zmanifestowało swoje uczucia narodowe imponującym wiecem protestacyjnym, który zgromadził około 30000 manifestantów. Zadokumentowano uroczystie i stanowczo, że lud górnośląski stoi twardo i niezachwianie przy sztandarze ojczystym, nie dopuści do pogwałcenia Traktatu wersalskiego, ani piędzi prastarej piastowskiej ziemi nie odda nigdy i wrazie potrzeby jeszcze raz ją obronić potrafi.



Wiec protestacyjny w Katowicach w dniu 15. marca 1925 r. Tłumy wiecowników z orkiestrą na czele, na Rynku w Katowicach.

Dział oficerów rezerwy.

Odezwa.

Walny Zjazd delegatów kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII. w dniu 29 marca 1925 r. powierzył nam dalszą pracę organizacji naszego Związku. Przyjmując tak zaszczytne stanowiska spodziewamy się, że praca nasza nie będzie bezowocna jeżeli doznamy należytego poparcia.

KOLEDZY!

Doczekaliśmy się niepodległości ojczyzny i własnej państwowości polskiej.

Mozemy być szczęśliwi, że w stosunkowo tak krótkim czasie prawie z niczego uruchomiliśmy aparat państwowy i stanęliśmy na silnej podstawie jako państwo, tak wśród sprzymierzonych jak i wrogich nam sąsiadów. Zarazem duma rozpiera nam piersi, że zorganizowana z pośród nas dzielna armja nie tylko obroniła całości ojczyzny, ale wyznaczyła wieczne granice odpowiadające naszej godności narodowej. Po ugruntowaniu i ustaleniu granic wielu z nas opuściło tymczasowo szeregi, pozostawiając dalszą pracę i organizacje kolegom zawodowym i objęło pracę w swych warsztatach życia. Nasze ustąpienie jednak z armji nie oznacza zerwania nawiązanych z nią nici, które nas łączyły, owszem nabyty w szeregach hart duchowy i fizyczny pozwala przypuszczać, że wszyscy choć na razie po za szeregami pozostaniemy nadal w żywym kontakcie z czynną armją, a w razie potrzeby jak jeden mąż, karnie staniemy pod jej sztandarami.

Chociaż obecnie rozsypani po różnych zakątkach kraju, pracujemy dla zabezpieczenia bytu sobie i rodzinom, nie możemy zapominać ducha wojskowego i gnuśnieć lecz dbać o to, by rozwój wyszkolenia wojskowego i ulepszenie środków obrony były i naszym udziałem.

Związani w kraju w Koła Oficerów Rezerwy mamy obowiązek ćwiczyć i rozbudzać ducha wojskowego, tak pomiędzy sobą jakoteż pracować nad przysposobieniem młodszych naszych braci do przyszej służby wojskowej. Nam przedewszyst-

kiem tu na rubieżach zachodnich przypada trudny obowiązek silnie stać na straży „Polskiego Morza”. Obrona naszego wybrzeża powinna być naszym hasłem i podniętą do ciągłej i intensywnej pracy na tak ważnej placówce. Pracujmy usilnie nad wyrobieniem charakterów, pielęgnujmy ideały żołnierza obrońcy ojczyzny i w kołach swich budźmy zapał i umiłowanie cnót rycerskich, tak aby koła nasze były wzorem dla wszystkich pokrewnych nam organizacji, i całego społeczeństwa. Ważny i zaszczytny dla ojczyzny i społeczeństwa spada obowiązek przedewszystkiem na Zarządy a zwłaszcza na prezesów kół.

Zarząd Związku spodziewa się, że prezesi dołożą wszelkich starań, aby Koła przodowały na polu pracy wychowania i przysposobienia wojskowego.

Mamy swój organ urzędowy Strażnicę Bałtycką, łatwiej będzie można nawiązać ścisłą łączność ze sobą kół, oraz z poszczególnymi członkami nawet najdalej zamieszkałymi. Moralny obowiązek mają wszystkie koła w prenumerowaniu organu i rozszerzaniu go wśród wszystkich członków.

Niech odezwa nasza nie przebrzmi bez echa!

Zarząd Pomorskiego Związku
Oficerów Rezerwy
D. O. K. VIII.

Sekretarz: Prezes:

(—) Adam Linkowski, (—) W. Czarliński,
por. rez. kpt. rez.

Zastępca sekretarza: Wiceprezes:

(—) Józef Drecki, (—) Dr. Wojciech Jacobson,
kpt. rez. mjr. rez.

Skarbnik:

(—) Józef Szwiec, por. rez.

Radni: (—) mjr. rez. Marjan Drouet.
(—) mjr. rez. Tadeusz Janowski.
(—) kpt. rez. Dr. Marcin Feliks Śpikowski.
(—) por. rez. Feliks Zieliński.

— **Doszkolenie oficerów rezerwy.** Nawiązując do Rozkazu Tjn. DOK. I. 104.24 pkt. 3 rozdział A w sprawie szkolenia oficerów rezerwy dowódca O. K. I. w rozkazie Nr. 49 poleca wszystkim d-com pułków zwrócić na ten dział baczniejszą niż dotychczas uwagę.

W tym celu należy nawiązać kontakt z oficerami rezerwy, najlepiej za pośrednictwem miejscowych delegatów Związku Oficerów rez., z którymi należy ustalić program i sposób przeprowadzania wyszkolenia.

Program doszkolenia oficerów rezerwy ze względu na trudności prowadzenia z nimi pracy, brak czasu i rozległy materiał, winien zawierać

tylko to, co jest potrzebne w czasie działań wojennych w zakresie służby oficerów młodszych.

W szczególności program winien mieć na celu przy pomocy odczytów, ćwiczeń aplikacyjnych i ćwiczeń pokazowych

a) zapoznanie oficerów rezerwy z postępami wiedzy wojsk techniki wojennej, doktryny taktycznej,

b) zapoznanie z zasadami regulaminu służby polowej i nową ustaloną i przyjętą nomenklaturą,

c) drogą pokazu w sposób praktyczny ugruntować i ustalić zasady prowadzenia walki.

Dla wykorzystania podaje program odczytów, ćwiczeń aplikacyjnych i pokazowych stosowany na zebraniach oficerów rezerwy w D. O. K. I.

Projekt odczytów z dziedziny najbardziej aktualnej:

1. Rola oficerów rezerwy w pracy przysposobienia wojskowego;
2. Taktyka walki małych oddziałów;
3. Walka kawalerji w świetle naszego regulaminu kawalerji;
4. Współdziałanie artylerji z piechotą;
5. Współdziałanie lotnictwa z piechotą;
6. Łączność oraz środki walki w ramach pułku;
7. Walka gazowa;
8. Rozwój i współdziałanie broni pancernych (czołgi, pociągi pancerne);
9. System zaopatrzenia niższych jednostek, (stacja odbior. dyw. punkt rozdzielczy, sekcje pełne — puste);
10. Ewakuacja chorych i rannych.

Projekt ćwiczeń aplikacyjnych: 1) Marsz ubezpieczony, 2) postój ubezpieczony (czaty), 3) Marsz zbliżania, 4) Natarcie, 5) Obrona.

Projekt ćwiczeń pokazowych: 1) Pokaz drużyny bojowej, 2) Pokaz ośrodka oporu, 3) Udział w ćwiczeniach garnizonowych.

Wrazie niemożności zorganizowania pewnych odczytów siłami miejscowymi, należy zwracać się do D. O. K. I. Oddz. Wyszcz. z prośbą o przysłanie odpowiedniego prelegenta conajmniej na 2 tygodnie przed terminem.

OGŁOSZENIE!

o powołaniu oficerów rezerwy, urodzonych 1899 i 1900 roku na sześciotygodniowe ćwiczenia oraz oficerów rezerwy, urodzonych w 1894 roku na osmiotygodniowe ćwiczenia w 1925 r.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4. III. 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 24. r., zostają powołani w roku bieżącym oficerowie urodzeni w roku 1899 i 1900 na 6-cio tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerw, urodzeni w 1894 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O. K. VIII. odbędą się w dwóch turnusach:

dla oficerów rez. ur. w 1899 i 1900 roku:

- I. turnus od dnia 6. czerwca 25 r. do dnia 17-go lipca 1925 r.
- II. turnus od dnia 1. sierpnia 25 r. do dnia 11-go września 1925 r.

Dla oficerów rez. ur. w 1894 roku:

- I. turnus od dnia 20. maja 1925 r. do dnia 1-go lipca 1925 r.
- II. turnus od dnia 20 lipca 25. r. do dnia 13-go września 1925 r.

1) Oficerowie rezerwy urodzeni 1899, 1900 i 1904 r., mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

2) Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania, kartę powołania należy oddać tej formacji, do której dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń.

3) Oficerowie rezerwy podlegając powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20. IV. 25. r. nie otrzymali karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U. z podaniem swego dokładnego adresu.

4) Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze rolni lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, sprawy spadkowe lub z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcia terminu stawienia się na ćwiczenia do okręgu późniejszego lub wcześniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostęplowane prośby do P. K. U., która im karty przesyła, najpóźniej do dnia 5-go maja 25 r. Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą z wyjątkiem choroby lub nadzwyczajnych powodów wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia II. turnusu ćwiczeń.

Do prośb tych nie należy dołączyć karty powołania — wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym, w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania P. K. U., która ją wystawiła z odpowiednim zaświadczeniem lekarskim lekarza powiatowego.

Jeżeli powołany na ćwiczenia, na skutek wniesionej prośby o przesunięcie stawienia się na takowe, nie otrzyma odroczenia przed terminem stawienia się oznaczonym w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawienia się, wnosząc imienne reklamacje do właściwych D. O. K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rezerwy winni stawić się w wojskowym umundurowaniu i uzbrojeniu własnem (wyjątek stanowią ofic. rez. mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wykwapowanie nie otrzymali).

7) Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylania się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w ustawie o pow. ob. służb. wojsk.

Dowódca O. K. VIII.

O wprowadzenie orderu za wyjątkowe czyny.

W jednym z miast pomorskich, zdarzył się wypadek, że pilność służbowa i przytomność umysłowa policjanta uratowały życie czworgu osobom od ostatecznego zezadzenia.

Za to ów posterunkowy, Kowalski, był nagrodzony przez prezydenta miasta wręczeniem mu w imieniu województwa dyplomu uznania i pewną kwotę pieniężną. Nie wiemy, jak dużą była owa suma pieniędzy, ale sądzimy, że niezbyt i na długo jemu jej nie wystarczy.

Papier będzie przez niego z namaszczeniem złożony i schowany do skrzyni i na trzeci dzień ludzie zapomną o tem.

Jednak powinno być coś, co stale i poglądowo tego obywatela by odznaczało, zadostyc uczyniając jego dumie, z powodu dobrze spełnionego obowiązku i, stawiając jego zawsze, jako przykład dla innych, jak należy pracować dla dobra ogółu, z innej strony dowodząc, że tenże sam ogół umie cześć zasłużonych.

Za początek do mojej argumentacji (nie lubię być gołosłowym) wezmę konkretny przykład przykład z ustawodawstwa rosyjskiego. Powołuje się nań, bo ze zrozumiałych przyczyn, takowe jest mi najlepiej znanem.

W Rosji istniał specjalny order (srebrny) na czarno-czerwonej wstążce, wydawany tylko za takie czyny i nazywał się „medal za uratowanie ginących“. Odznakę tę dostawał każdy, kto uratował życie ludzkie na pożarze, tonącego, z pod pociągu i t. d. Odznakę tę dostawał każdy, czy to szere-

gowiec czy generał, czy posterunkowy czy gubernator, i mógł stale ją nosić na piersiach.

Do tego dodawała się jednorazowa pewna kwota pieniężna.

Sądziłbym, że byłoby bardzo dobrem, pożytecznym i pożądanym wprowadzić coś podobnego i u nas, a więc w niniejszym podsuwam tę myśl ogółowi i naszym kodyfikatorom.

Nie należałbym na to, gdybyśmy żyli w kraju, że tak powiem, zupełnie bezorderowym i gdzieby przeciętny obywatel stał tak wysoce, że duma z dokonanego czynu jemu by wystarczała, a ogół był by tak wysoko stojący w swem uznaniu dla zasłużonych, żeby ich stale cześć i pamiętał o tem. Ale dopóki jeszcze tak nie jest, to powinniśmy znaleźć praktyczne wyjście z położenia.

Mamy już kilka orderów bojowych i wszelkich innych, więc sądzę, że ten skromny z nazwy i wyglądu, wielkiej by różnicy nie zrobił, a pożytek byłby widocznym. Szczególniej to byłoby pożądanym dla nagradzania funkcjonariuszów straży bezpieczeństwa publicznego.

Uczestnikom straży ogniowej, marynarki, kolejarzom itp. byłby bodźcem do ich pilności i poświęcenia. Takie odznaczenie miałoby dużą moralną wagę, bo zwykle takie czyny są połączone z narażaniem własnego życia.

Takim orderem nagradza rząd po przedstawieniu instancji najbliższych. To przechodzi przez Dz. Ust. zapisuje się do formularza (ewidencji służbowej) zainteresowanej osoby. Sam znak wręcza się przy uroczystej ceremonji.

Ziemia Ojczysta.

Mnie wszystko tak cieszy, co swojskie, co nasze
I ludzie mi drodzy i mili;
I nie wiem, co miłsze nad swojskie poddasze?
Nad ptaka, co w krzakach wciąż kwili?

I matkę, co w białej len przedzie świetlicy?
Nad ziemię, co zboże nam rodzi?
Nad gwiazdkę, co w czystej kapie się krynicy?
Nad miesiąc, co z lasu wychodzi?

I nie wiem, co miłsze nad ludzkie wejrzenie?
Co czystsze nad wodę przeczystą?
Co lepsze nad dobre u ludzi wspomnienie?
Co droższe nad ziemię ojczystą?

Z teatru miejskiego w Grudziądzu.

„Noc miłości“, opera buffo w 3 aktach W. Rapackiego, muzyka różnych kompozytorów.

Za Króla Chrobrego, sceny dramatyczne w 4. obrazach Jana Sępa.

„Sędziowie“, dramat w 3. aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Widma, sceny dramatyczne z muzyką Stanisława Moniuszki.

Wróg kobiet, operetka w 3. aktach Eislera.

Jeżeli duchowa a tembardziej muzyczna forma, widziana przez ultra fiołkowe promienie pseudo groteski, może być porównana z bigosem, średniej jakości i dużego smaku, to „Noc miłości“ jest naprawdę „melangem“ nienajgorszej miary. Jest to poprostu zlepek najróżnorodniejszej muzyki, i paradoksalnie dostrojonego libretta, co w rezultacie robi wrażenie humorystyczno-tragiczne lub naodwrot. Faktem jest, że ta opera buffo ma wiele pomysłu już w samej tak niezwyklej koncepcji, łączącej muzykę poważną z banalnodowcipnym tekstem. Jeśli powodzenie danej sztuki jest stosunkiem wysiłku i starań dyrekcji, reżyserji i zespołu, do przyjęcia jej przez publiczność, to mogą stwierdzić że sztuka ta zyskała uznanie pełne, uzasadnione. Dyrekcja starała się dać publiczności, rzecz oryginalną i dała jej coś istotnie dowcipnego. Reżyserja (p. Miller) wysiliła się rzetelnie, z powodzeniem. Zespół artystyczny starał się zrobić przyjemność publiczności i niespodziankę prasie. Prasie, powiadam, bo pierwsze pytanie jakie otrzymałem od kolegi (po piórze) podczas przerwy było; co to właściwie jest? jeszcze człowiek dobrze nie wysłucha „Carmen“ a już mu „Faust“ mignie przed uchem i zakończy się „Trubadurem“! — Odparłem, że według mnie jest to bigos muzyczny. Popatrzył na mnie z niedowierzaniem, jak ten, którego często oszukują, kiwnął głową jakby istotnie winał mi smaku i rzekł: głupia. To się zgadzamy — dodałem — bo dowcip może być tem lepszy im jest głupszy. Może — lecz nie musi — odrzekł i gwizdząc arję „Kwiatuszki powiedzcie jej“, wyszedł do sali. Rozmowa nasza była typowym dowodem zapatrywań (nawet krytycznych) przez różne szkiełka na rzecz tą samą, z jednego punktu widzenia. Mam wrażenie, że i publiczność będzie patrzeć na tę „Noc miłości“ przez różne szkiełka, pewny jednak jestem, że obraz tej „Nocy“ będzie miał więcej refleksów ciepłych, różowych, — nie tak ponurych jak mój kolega (po piórze) neo-romantyk i typowy śledziennik. — Artyści z pochwały godną starannością i sumiennością wywiązali się, z dość skomplikowanej muzyki a przede wszystkim wnieśli humor, który udzielał się żywo publiczności. Piękne urywki z oper i operetek odśpiewała p. Górecka, zyskując zasłużone oklaski. Godnym jej partnerem był p. Laskowski (Czesław). Dużo wibru i humoru wniósł p. Otrembski (kapitan). Pan Miller (Gustaw) nadał żywe tempo, swoją osobą i utrzymał je (jako reżyser) w kalejdoskopowej formie od pierwszej do ostatniej sceny. Dobry w charakterystycznej roli podstarzałego lowelasa był p. Truszczyński (Placyd). P. Ochmańska (żona), Grabowska (Karolina), oraz p. Kozłowski (Andrzej) wywiązali się z swych ról pod każdym względem poprawnie. Dekoracje pendzla p. Borzuchowskiego pomysłowe,

efektowne. Światła (zwłaszcza w 2. akcie) umiejętnie stosowane przez p. Aleksandrowicza, nadały obrazom pełnego nastroju. Orkiestra naogół słaba, nie zepsuła jednak całości, co jest zasługą kapelmistrza p. Pawłowskiego.

* * *

W uroczysty wieczór poświęcony wielkiemu naszemu królowi Bolesławowi, wystawiła dyrekcja,



„Djabeł i Karczmarka“.

od prawej do lewej: pp. Karski, Gawlikowski, Bystrzyńska.

specjalnie napisaną na ten dzień sztukę Jana Sępa p. t. Za Króla Chrobrego. Czy można coś więcej zrobić, ze strony dyrekcji, jak uczcić ten wieczór sztuką, w której przed widzom przesuwają się postacie z bohaterskim, genialnym naszym królem na czele? Czy można spopularyzować świetlaną postać Króla-rycerza, lepiej, idealniej, jak przez wystawienie na scenie obrazu z jego epoki? Uboża jest nasza literatura historyczno-drama-

tyczna wogóle, a w szczególności z epoki Bolesława Chrobrego. Tem większa jest zasługa dyr. p. Książka, że pozyskał autora, który udratyzował w szereg barwnych obrazów, czasy Bolesławowe — dzięki czemu wieczór ten nabrał cechy podniosłe, nastrojowe. Autor opierając się na powieści Kraszewskiego „Bracia Zmartwychwstańcy“, stworzył sceny dramatyczne, z dużą znajomością pisarskiej techniki dramatycznej. Znać tu i owdzie pośpiech w opracowaniu szczegółów, całość jednak robi wrażenie jednolite, korzystne. Szczególnie trafnie ujęta jest postać króla, królowej, wojewody Sieciecha i braci Jakszów. Artyści opracowali swe role sumiennie. Wprawdzie współczesny aktor polski, wskutek zmodernizowania się w sztukach społecznych, trudny jest do wniknięcia psychicznego w postaci historyczne, wprawdzie trudności jakie mu sprawiają choćby tylko

dla młodzieży szkolnej. Z okazji roku jubileuszowego, winny się dyrekcje teatrów popularnych zainteresować sztuką, choćby tylko ze względu na jej aktualność historyczną. To samo odnosi się do zespołów amatorskich na prowincji. Sądzę, że informacji udzieli chętnie dyrekcja teatru. Wstyd tylko, że na uroczystym przedstawieniu golowem, teatr świecił pustkami. Dziwię się także wprost niegrzeczności tych organizacji społecznych, które eksploatując uprzejmość dyrekcji, nie postarają o to ażeby teatr był pełny. Jest to wydarzenie dyrekcji, jedynego niedzielnego wieczoru, na imprezę, która spala na panewce, i nie przynosi korzyści ani moralnej ani materjalnej, tak odnośnie organizacji jako też dyrekcji teatru.

Teatr wznowił „Sędziów“ St. Wyspiańskiego, wystawionych już tu nas za czasów „Teatru Pomorskiego“.

Muszę stwierdzić, że dramat ten został słabo i nie-należycie opracowany, a w szczególności wadliwie obsadzony. Reżyserji mam do wytknięcia brak linii napięcia dramatycznego, brak syntezy dramatycznej w całości dramatu. Akcja rozwija się konsekwentnie, lecz bez natężenia dramatycznego. Zespół grał, jak młodociani adepci sztuki, na egzaminie w dobrze prowadzonej szkole dramatycznej. Na uznanie zasługują: p. Szadurska (Jewdocha), za pełne przeżycie i opracowanie, trudnej choć nie leżącej w empli artystki roli, oraz p.p. Borkowski (Natan), Roslan (dziad). Inne role stanowczo nie stały na wysokości zadania.



„Djabeł i Karczmarz“.

Jastrzębiec - Kamiński, Szadurska, Bystrzyńska.

kostjomy w których żyć musi, w których musi się obracać — to jednak w grze aktora (współczesnego) widać brak zamilowania do tworzenia postaci historycznych. Przyczyna leży w tem, że indywidualność aktora, w opracowaniu roli, jest krępowana przez ściśle zakreślone ramy historyczne danej postaci historycznej. Dlatego więc osoby w ostatniej premierze były, były o kilka wieków późniejsze, zatracaly charakter swej epoki. Najbardziej zbliżoną do prawdy była postać króla w interpretacji p. Roslana. Pan Otrembski w osobie wojewody Sieciecha nie zdołał podkreślić tych tak charakterystycznych cech, ambicji i gwałtowności w stosunku do otoczenia, a nieustannego, bezwzględного wpływu na króla. Poprawna była gra braci Jakszów, w odtwórcach p.p. Jastrzębca - Kamińskiego i Gawlikowskiego. Z postaci kobiecych na plan pierwszy wysunęły się panie Bystrzyńska (Emnilda, królowa) i Maasówna (Teodora, córka Sieciecha). Reżyserja za flegmatyczna, ciężka. Sztuka powinna być grana

Łącznie z „Sędziami“ wystawiło grudziądzkie towarzystwo śpiewu „Lutnia“ „Widma“ udratyzowane sceny z muzyką wielkiego naszego kompozytora St. Moniuszki. Wielkie naprawdę zadanie, przeszło granice możliwości, wykonania „Widm“ tak, jakby mogły one być wykonane przez zespół wokalny operowy, — tem większą jest zasługą tak dyrygenta prof. Dawidowicza, jak też prezesa tow. śpiewu „Lutni“ p. Fröhlicha oraz całego zespołu śpiewaczego, że w całości widać było dużą pracę i szczery pietyzm dla wielkiego kompozytora. Ruchliwe tow. śpiewu „Lutnia“, jako jedno z pierwszych towarzystw śpiewaczych Pomorza, dało dowód szczególnego kultu dla muzyki narodowej. Frekwencja publiczności była tak znikomą, że więcej osób (chór składał się z 70 osób) brało udział na scenie, aniżeli było jej w krzesłach.

„Wróg Kobiet“ operetka Eislera, jedna z najslabszych znanego kompozytora, nie dała pola do popisu ani reżyserji ani zespołowi. Banalne i mocno naciągnięte libretto, nie wniosło humoru. Rzecz istotnie b. słaba, muzycznie prócz walczyka i charakterystycznej polki nie posiada. Szkoła pracy nad wystawieniem rzeczy tak mało wartościowej. Orkiestra widocznie nie przygotowana grała niepewnie.

* * *

Jak się dowiaduję to nowowypbudowany nasz teatr, otwiera „Kino“. Czy to nie wstyd? Więc na to otwieraliśmy prawdziwy teatr, aby w nim po niespełna 2-ech miesiącach, mieć kino? Kto temu winien? Niestety my sami. Widocznie niepotrzeba nam teatru, widocznie nie potrzeba nam placówki polskiego, żywego słowa. Wystarczą nam sensacyjne „szlagiery“ gwiazd zagranicznych.

Widocznie wystarczają nam „Rin-tin-tiny“ i inne psie i ludzkie okropności. Widocznie kosmopolityzujemy się już na dobre. Steroryzowany polski teatr w Grudziądzu, tonąc podaje rękę, szuka ratunku w... kinie! Szuka ratunku, czy go znajdzie? — Teatr nasz, ten zawodowy nędzacz, ta szczególnie upośledzona placówka na Pomorzu — wyteża jak skazaniec przed śmiercią, znękany wzrok nadziei i czeka zmiłowania publiczności by raczyła doń chodzić, nawet kino otwiera... i wkrótce każdy kinoman będzie mógł (nawet w futrze) wejść do pięknej sali teatralnej, bez krępowania, nawet w kapeluszu a jak dobrze pojdzie (dyrekcja da najdalej idące ustępstwa) to będzie mógł nawet i... palić. Wygoda — postęp — wyrozumiałość. Śmierć teatrowi — zwyciężyłeś kinomanie!

Tadeusz Niewski.

Dział Wojaków.

Znamienną **rezolucję** przeciw zakusom niemieckim uchwalono na Walnem Zgromadzeniu Powstańców i Wojaków w Grudziądzu 8/IV 1925 r., która brzmi:

My Powszańcy i Wojacy Grudziądza, który Piast, król Bolesław I Chrobry, uczynił fortecą podstawową i wypadową do zdobycia morza Bałtyckiego...

my spadkobiercy i obrońcy jego idealów i dziedzictwa, jakie nam zostawił, to jest Pomorza Nadwiślańskiego z Gdańskiem i Nadodrzańskim ze Szczecinem...

my spadkobiercy i obrońcy dziedzictwa króla Kazimierza Jagiellończyka, jakeimi są: Warmia, Mazury i Prusy Książęce z Malborkiem i Królewcem...

my następcy Związku Jaszczurczego, który podkopał potęgę Krzyżactwa uściskającego Pomorze i Prusy wschodnie...

my ślubujemy bronić do ostatniej kropli krwi Pomorza Nadwiślańskiego, któreśmy zdobyli i posiadamy postanowieniem Traktatu Wersalskiego,

a **żądamy oddania nam Pomorza Nadwiślańskiego, Gdańska, Warmji, Mazurów i Prus wschodnich z Królewcem, które były i są naszą własnością historyczną i odwieczną...**

oraz **postanawiamy pracować** wszelkimi sposobami, abyśmy **całe dziedzictwo Piastów i Jagiellonów nad morzem Bałtykiem napowrót odzyskali.**

Hasłem naszym: — **żyć, pracować i czuwać** z Chrobrym, który był postrachem Niemców.

Tak nam dopomóż Bóg!

Walne zgromadzenie Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków w Kościerzynie z dnia 22. III. 1925 r. Przy bardzo licznym udziale członków i



Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Laskowicach, pow. Świecie. W środku widzimy gen. dyw. Ładosia i p. Starostę Ossowskiego.

gości wojaków odbyło się uroczystym nastroju dzisiejsze roczne walne zgromadzenie towarzystwa.

Zebrańie prowadził jako marszałek p. Starosta Kowalski, sekretarzował p. Echaust. Po wyrażeniu dotychczasowemu zarządowi wotum zaufania wybrano bowiem cały były zarząd i to w je-

dnem głosowaniu na nowo. Są to następujący pp.: Dzielińskiego prezesem, Napiątka zastępcą, Głazika sekretarzem, Oltera zastępcą, Biedowicza skarbnikiem, B. Słomińskiego Komendantem, Loroche zastępcą. Ławnikami wybrano ponownie pp. Alojzego Piechowskiego i Antoniego Plotkę z Kościerzyny i Bernarda Wieckiego z Gościeradza. 4 ławnikiem wybrano pana nauczyciela Sieradzkiego ze Skurzewa.

Nowy zarząd objął zaraz urządowanie.

Po uroczystym przemówieniu Prezesa przyjęto w sprawie życzeń niemieckich co do rewizji zachodnich granic Polski następującą rezolucją:

„Zebrani dziś na walnym zebraniu Powstańców i Wojaków na parafję Kościerzyna członkowie, w liczbie 564, dowiedziawszy się o projektowanym pakcie gwarancyjnym z Niemcami kosztem naszej wolności i naszej ziemi, protestujemy uroczyście przeciw wszelkim zakusom na nasze Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, jak wogóle okrojenie granic naszej Ojczyzny i ślubujemy wobec Boga i Ojczyzny, że bronąć będziemy całości naszych granic do ostatniej kropli krwi.



P. pułk. em. Z. Dobrowolski, honorowy współpracownik naszej redakcji.

Rząd nasz zaś wzywamy, aby trzymał się ściśle Traktatu Wersalskiego i nie odstępował ani o krok od zasad tegoż traktatu.

Jeżeli Niemcom korytarz jest niedogodny, zwracamy uwagę na to, że Prusy Wschodnie są

naszą odwieczną ziemią i dlatego, aby uniknąć niedogodności, żądać zwrotu tej ziemi, a korytarza nie będzie.“

Rezolucję tą przyjęto jednogłośnie, przyklaskując jej zarazem i stwierdzając tem, że „Nie damy ziemi skąd nasz ród“

Rezolucję wysłano do władz centralnych i prasy.

Po ustaleniu terminu przyszłego zebrania na II święto wielkanocne zaraz po nabożeństwie i dyskusji w wolnych głosach zakończono uroczyste zebranie o godzinie 2.30.

Stwierdzono że towarzystwo liczy obecnie już 564 członków. Nie dosyć tego, każdy **Wojak-Polak** winien zapisać się na członka.

Za Zarząd:

Głazik, sekretarz.

Borzyszkowo, pow. Chojnice. W niedzielę dn. 22 lutego b. r. odbyło się na salce p. Pawłowskiego konstytucyjne zebranie Tow. Wojaków i Powstańców. Zebranie zagał miejscowy ks. prob. Tychnowski, przedstawił cel tegoż zebrania i wskazał na potrzebę założenia w Borzyszkowie Tow. Wojaków i Powst. Instruktor p. Narloch z Pow. Kom. Uzup. Starogard, podał cel Tow. i w gorących słowach zachęcał obecnych Wojaków do zorganizowania się w tem Tow. Z obecnych przemawiał



P. Olszewski, dzielny sekretarz Tow. Pow. i Wojaków obwodu Świecie, honorowy korespondent naszego pisma.

p. A. Jackowiak. Na członków zapisało się 45 Wojaków i Powst. Po odczytaniu ustaw Tow. Woj. i Powst., przystąpiono do obioru zarządu, podczas którego przewodniczył ks. prob. Tychnowski, sekretarzem p. A. Jackowiak. Głosowano tajnie za pomocą karteczek. Obrano: prezesem p. A. Jackowiaka z Wojsk, sekr. p. A. Bruchwalskiego,

nauczyciela z Borzyneków, skarb. p. K. Pawłow
skiego, oberzystę z Borzyneków, komendantem p.
J. Słomińskiego, nauczyciela z W. Glisna. Zastępcy:
prezesa, p. A. Rakowski soltys z Borzyszków,
sekr. p. Brzósowski, nauczyciel z Borzyszków.
Ław.: pp. M. Żółtkowski, Makowski i Jaskulski.
Instrukt.: pp. A. Maślankowskiego, A. Reszkę i
Maliszewskiego.

Przy dalszych obradach wyłoniła się propo-
zycja obrania miejscowego ks. prob. Tychnowskie-
go, jako zasłużonego około sprawy narodowej i za-
łożyciela tegoż Tow., prezesem honorowym, co zo-
stało w głosowaniu jednogłośnie przyjęte.

Za patrona Tow., obrało zebranie imię „Bole-
sława Chrobrego“. Zebrania uchwalono odbywać
w drugą niedzielę każdego miesiąca, poczem zam-
knięto zebranie odśpiewaniem roty „Nie rzucim
ziemi“, a przy rozchodzeniu się, ściskali sobie Wo-
jacy serdecznie dłonie w podniesionym duchu na-
rodowym.

W dwa tygodnie później odbyło się zwyczaj-
ne zebranie miesięczne, na którem pomiędzy innem
uchwalono przystąpić do budowy własnej strzel-
nicy i uroczystego obchodu święta 3. Maja.

A. Jackowiak, prezes.

Komunikat. Świecie, dn. 5 kwietnia b. r. Ze-
branie Towarzystwa Powst. i Wojaków w Świe-
ciu odbyło się dnia 7. III. b. r. u p. Przysławskie-
go, na którem to zebraniu wygłosił obszerny referat
porucznik rezerwy profesor p. Pudelko, na tem-
at o ważności armji, przysposobienia wojskowe-
go i o wychowaniu fizycznym młodego pokolenia,
którego obecni na zebraniu członkowie z zainte-
resowaniem wysłuchali.

Na zebraniu Tow. Powst. i Wojaków, które
się odbyło 26. III. br. w zwykłym lokalu pod prze-
wodnictwem prezesa drha Donarskiego, wygłosiła
znana prelegentka p. Bojarska, referat na temat
„Tadeusz Kościuszko i jego rola w wychowaniu
fizycznym i wojskowym“. Referat trwał przeszło
godzinę i wzbudził wśród słuchaczy i członków
zrozumiałe zainteresowanie i skupienie, w którym
obecni go wysłuchali.

Prezes drh. Donarski zakomunikował, że D.
O. K. przekazało 50 złotych dla Towarz. Powst.
i Wojaków, jako pomoc finansową dla rozbudowy
strzelnicy, dla tegoż Towarzystwa.

W sprawie Strażnicy Bałtyckiej prezes komu-
nikuje, iż wydawnictwo tegoż pisma znajduje się
w trudnych warunkach finansowych i apeluje,
aby członkowie popierali i czytawali Strażnicę i
wnosi o uchwalenie ze strony naszego Tow. kwotę
50 zł. na zakup numerów dla biednych członków.
Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Na koniec ze-
brania odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Olszewski, sekretarz.

Byśław, pow. Tuchola. Na ostatniem zebraniu
Tow. Powstańców i Woj. powzięto następującą
rezolucję:

Jako uświadomieni Obywatele, stanowiący
cząstkę bojową potęgi zbrojnej armji polskiej, pro-
testujemy jaknajenergiczniej przeciw niesłychanie
krzywdzącym i zachłannym dążeniom Niemiec, a
mianowicie przeciw oderwaniu choćby piędzi ziemi
naszej pomorskiej lub śląskiej od Polski. Nie
zajmujemy jakiegokolwiek politycznego stanowi-

ska, jednakże znamy doskonale obowiązek i pra-
wa nasze wobec kraju, dlatego prosimy usilnie
Rząd, aby zgodnie z wolą narodu polskiego, zajął
stanowisko obronne przeciw zakusom Niemiec i
żaden sposób pod żadnym pozorem nie dopuścił do
uszczerplenia granic naszej Rzeczypospolitej.

Oświadczamy uroczyście, że jak dotąd, tak
i w przyszłości gotowiśmy poświęcić na Ołtarzu
Ojczyźnie nasze zdrowie i życie i nie damy zie-
mi naszej, tej ziemi prastarej od wieków pol-
skiej, zlanej krwią naszych praocjów.

Za Zarząd:

Jan Fryca,
sekr. i komend.

Stefan Smoliński,
prezes tow.

Lipinki Nowskie, pow. Świecie. Numer trzeci
Strażnicy Bałtyckiej dał mi powód do napisania
kilka słów do tego pisma. Dzięki niech będą tym
wszystkim autorom, którzy tak pięknie wykładają
w Strażnicy z różnych dziedzin życia. Najważ-
niejsze jednak, co mnie skłoniło do napisania kil-
ka słów do Strażnicy, to kronika, gdzie jest krótka
wzmianka o niewystarczających pracach zarzą-
dów.

I muszę powiedzieć także — tak.

Jakżeż można żądać, co też widać i ze wszyst-
kich komunikatów ogłaszanych w Strażnicy, żeby
się Tow. rozwijały jak należy, jeżeli im brak nale-
żytej opieki. Może jeszcze gdzieś w miastach lub
większych wioskach gdzie się znajdują oficerowie
rezerwy lub jacyś dzielni podoficerowie, to jeszcze
sprawa jako tako się wlecze, ale to nie odpowiada
rzeczywistej naszej godności narodowej. Wiem
z doświadczenia własnego, że pomiędzy naszym lu-
dem jest wiele materiału szkodliwego, a więcej
jeszcze oziębłego, który nie wiele sobie robi z pa-
trjotyzmu, a o jakimś niebezpieczeństwie nie zdaje
sobie sprawy. Więc stąd pochodzi ta oziębłość do
Tow. I tu właśnie ma szerokie pole pracy taka
organizacja, jaką jest Tow. Powst. i Woj. Lecz
nie słowem, ani piórem, lecz czynem potrafi roz-
grzać te szerokie masy tych oziębłych. Dla przy-
kładu, że moje uwagi nie są bezpodstawne, podaję
taki fakt.

Zamówienie czyli prośba o strzelanie w naszym
Tow. Powst. i Woj., które mieliśmy zamiar odbyć
w lutym, gdzieś ugrzęzło. Niewiem, czy listy wo-
góle nie dochodzą, czy wysłano pod niewłaściwym
adresem. Bo cóż ma sobie taki prezes miejscowego
tam z listem stało. Czy członkowie jego pięknym
słowom uwierzą?

To są największe przyczyny, które tamują
ruch rozwojowy Tow. Trzeba więcej czynów, aby
ten lud porwać, samo nic nie przyjdzie.

Teraz trochę z życia naszego Tow.

Tow. w Lipinkach jest dość stare, bo przeszło
dwuletnie, jednakowoż licho się rozwija, bo jak
wyżej wspomniałem, lud oziębły, z wyjątkiem kil-
kunastu dzielnej młodzieży i kilku mężczyzn, prze-
ważnie robotników, którzy są stałymi członkami.
Pomimo jednak tak małej liczby członków, która
ledwie trzydziestki dochodzi, okazuje nasze Tow.
pewną ruchliwość i to zakupiliśmy w jesieni z. r.
piłkę nożną i ćwiczyliśmy po swojemu. Urządzili-
śmy też kilka zabaw z przedstawieniem, które nie
przynosiły zbyt wielkich zysków, a przedewszyst-
kiem zabawy przynosiły stale deficyt, tak że mu-
sieliśmy ich liczbę zmniejszyć i z powodu wielkiej

opłaty, którą tut. gmina i wójtostwo uchwaliło od zabaw. Obchodziliśmy także rocznicę wkroczenia wojsk polskich do naszej wioski i to 25 stycznia, którą rozpoczęliśmy wspólnym marszem z orkiestrą tut. do kościoła. Nabożeństwo odbyło się z naszej int. za poległych naszej wioski na wojnie. Ksiądz proboszcz wygłosił bardzo podniosłe kazanie patriotyczne. Wieczorem zaś urządziliśmy pochód przez wioskę z lampionami i śpiewamy, po pochodzie odbyła się zabawa. Nadmienić jeszcze wypada, że w dzień Nowego Roku odbyło się roczne zebranie, na którym obrano nowy Zarząd, jednakże po dwóch tygodniach, choć był to zbyt krótki czas przekonano się, że nieodpowiada swojemu zadaniu i przez kartki wybrano inny Zarząd, który obecnie funkcjonuje.

Franc. Kowalski, prezes.

— **Pierwoszyn.** Zebranie Powstańców i Wojaków na parafję Pierwoszyńską w niedzielę dnia 5. kwietnia rozpoczęto zaraz po głównym nabożeństwie. Druh H. zagaił zebranie hasłem „Wolność“ potem przeczytał protokół z poprzedniego zebrania na którym uchwalono wsparcie pośmiertne dla druha ś. p. Augustyna Borskiego w wysokości 50 zł., co jednogłośnie przyjęto.

Członek Józef Bojka postąpił wrogo przeciw Towarzystwu, więc uchwalono dania mu nagany a w razie gdyby się nie ustatkował, wykluczy się go z Towarzystwa.

Sprawa ściągnięcia opasek i czapek celem ostentowania dotychczas nie została załatwiona, więc niezwłocznie musi być załatwiona w przeciągu tygodnia. Również składki miesięczne muszą być regularnie płacone. Zdarza się, że członkowie Zarządu bez uniewinnienia się nie biorą udziału w zebraniach, dlatego uchwalono od każdego członka, który bez uniewinnienia się na zebranie nie stawia, ściąganie 50 gr. kary. O zebraniach powinien Zarząd ogłosić przynajmniej 7 dni przed posiedzeniem.

Druh Lenartowski składa urząd sekretarza i to z powodu zajęć jakie miały miejsce w tutejszej okolicy i są członkom znane; wybrano p. L. napowrot sekretarzem i postanowiono go poprosić aby urząd przyjął i wybrano jako zastępcę druha Kurra. Wniosek druha Szymańskiego odrzucono, ponieważ był bez powodów.

Wniosek prezesa druha H. przyjęto do wiadomości, gdyż powiedział, że składa urząd tylko w ręce zdolnego człowieka, ponieważ druh H. jest właśnie takim zdolnym człowiekiem, dlatego obrano go jednogłośnie na nowo prezesem. Godząc się na dalsze sprawowanie tego urzędu zaznaczył druh H., że tylko pod warunkiem, jeżeli jego przełożona władza na to zezwoli.

W razie gdyby druh Lenartowski urzędu sekretarza ponownie nie przyjął, wybrano druha Gerlacha z Mostów, a jego zastępcą druha Wandkiego z Mostów, a druha Kurra zastępcą prezesa.

Skarbnikiem wybrano druha Kryzla z Pierwoszyna a komendantem druha Kova z Kosakowa a jego zastępcą Franciszka Nadolskiego z Pierwoszyna. — Meżami zaufania wybrano: Stefana Śliwińskiego, Franciszka Klebbe, Antoniego Lalowskiego, Józefa Bigota, Jana Kleinę I. i Jana Kleinę II. i Andrzeja Cinka. Ławnikami: Leona Kier-

skę i Edwarda Konkla. Do komisji rewizyjnej: Stefana Wilnę, Antoniego Kauskiego, Feliksa Strongowskiego, Antoniego Krefta i Antoniego Klebbę.

Starszym mężem zaufania: Leona Zander'a. Chorażym druha Józefa Krusego, zast. Augustyna Kryzel'a, sztandarowymi: Stefana Wilnę i Pawła Kryzel'a. Komendantem młodzieży: Marzejana i Bolesława Paszkiego.

Do sądu wojackiego wybrano: Konrada Trybulę, Andrzeja Kurr'a i Józefa Klebbę który obejmuje urząd sekretarza. Na zjazd generalny Wojaków i Powstańców w Chojnicach wyjeżdżają: druhowie Krause, Wilma, Kryzel, Bober.

Zakończono zebranie hasłem „Wolność“!

Zdroje. Dnia 25 stycznia br. przy udziale 33 członków odbyło tutejsze Towarzystwo roczne Walne Zebranie, przy następującym programie:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności rocznej.
3. Sprawozdanie ze zabawy z dnia 11-go stycznia.
4. Ustąpienie starego Zarządu.
5. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania i ławników.
6. Wybór nowego Zarządu.
7. Objęcie agend urzędowych przez nowy Zarząd.
8. Przyjmowanie członków.
9. Wolne wnioski.
10. Zakończenie.

ad 1) Walne zebranie zagaił prezes Towarzystwa druh Jan Redzimski witając obecnych temi słowy: „Wolność“, następnie odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę“.

ad 2) Sprawozdanie p. prezesa dało zebranym pogląd na całoroczną działalność Zarządu jak intensywnie tu pracowano i na jaki stopień nasze Towarzystwo się wysunęło.

Następnie druh Leonard Szwaracki zdawał sprawę z piastowania sekretarjatu Towarzystwa.

Z chwilą założenia T-wa dn. 13 I. 24. liczyło T-wo 23 członków, obecnie liczy 54. — Zwykłych zebrań miesięcznych odbyło się 9, na każdym zebraniu brało udział przeciętnie $\frac{1}{3}$ członków. — Założono następujące akta: 1) Spis członków. 2) Dziennik podawczy, 3) Dziennik opłat portorii. 4) Akta Zarządzeń Zarządu Okręgowego, 5) Akta Zarządu i korespondencji Zarządu Okręgowego Świecie, 6) Akta protokołów ze zebrań T-wa, 7) Akta sprawozdań miesięcznych i kwartalnych do Zarządu Okręgowego, 8) Akta ogólnej korespondencji. — Staraniem T-wa inwalida wojenny druh Jan Chabowski, który w obronie Ojczyzny przed inwazją bolszewicką stracił nogę, uzyskał należytą rentę, gdzie obecnie pobiera przeszło 100 złotych miesięcznie, a przedtem pobory jego wynosiły zaledwie na zakup kilka papierosów.

Sprawozdanie skarbnika druha Jana Kiełpińskiego okazało:

dochód 447,50 zł.

rozechód 375,13 „

zasób kasowy 72,37 zł.

tu zaznaczyć wypada, że z funduszw stanowiących rozechód, zakupiono piłkę nożną dla oddziału młodzieży, abonuje się 5 egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“ miesięcznie, sprawiono pieczętki etc. —

dalej, odchodzą zaległe składki w kwocie 49,69 zł., które do dochodu wliczono a w rzeczywistości nie są jeszcze ściągnięte. Ponadto przesłano 25% ogólnego dochodu Zarządowi Okręgowemu.

Sprawozdanie komendanta druha Franciszka Mahlika:

Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym 3 zabawy, „Święto Strzeleckie“, 3 obchody: „3 maj“, „grunwald“ i „29 listopad“ (rocznicę powstania listopadowego 1831 r.). — Ćwiczono w Towarzystwie oraz z oddziałem młodzieży musztrę formalną i grę piłki nożnej. Co do obchodu grunwaldzkiego w Grudziadzu, zaznaczył komendant, że ci 19 członków, którzy na obchód do Grudziadza jechali o ile to w roku bieżącym nastąpi napewno znów pojedą, bo każdy z zadowoleniem do Zdrojów wrócił mimo znużenia w tak upalowy dzień lincowy. — T-wo straciło jednego druha św. p. Józefa Goreckiego, który nagle zmarł — komendant dziękował zarazem członkom, którzy brali udział przy eksporcie zwłok i pogrzebie.

ad 3) Sprawozdanie ze zabawy 11. stycznia zdał druh Maksymiljan Suchomski czem okazał:

dochód	121,00 zł.
rozchód	99,55 „
czysty zysk	21,45 zł.

ad 4) Stary Zarząd po zdaniu swych sprawozdań z piastowania zarządu — urząd złożył.

ad 5) Na przewodniczącego zebrania do wyboru nowego Zarządu wybrano jednogłośnie Wielebnego ks. proboszcza druha Józefa Wileńskiego, na ławników, druhów: Aleksandra Jerchewicza i Stefana Głazę I-szych strzelców Towarzystwa.

Ks. proboszcz w uznaniu staremu Zarządowi starannego urzędowania proponował zebranim wybór nowego Zarządu przez potwierdzenie ten stary. Dalej w obszernym referacie uwydatnił znaczenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków na wiosce, położonej wśród borów tucholskich, zachęcając chętnych do dalszej działalności na niwie wojskiej.

ad 6) Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Z pośród zebranych stawiono wniosek wybór prezesa nieobecnego na zebraniu nadleśniczego z Trzebcin p. Karola Zagórskiego — wniosek przyjęto i wybór nadleśniczego p. Zagórskiego na stanowisko prezesa potwierdzono bez sprzeciwu. — Na zastępcę wybrano starego prezesa druha Jana Redzimskiego, na sekretarza dotychczasowego sekretarza druha Leonarda Szwarackiego z Trzebcin sekretarza nadleśnictwa Trzebciny, na zastępcę dotychczasowego zastępcę, druha Władysława Szarafińskiego, na skarbnika druha Maksymiljana Suchomskiego wójta ze Zdrojów, na komendanta dotychczasowego komendanta druha Franciszka Mahlika. Komendant Mahlik zastrzega sobie przyjęcie wyboru tem, o ile Zarząd Okręgowy rozpatrzy przyznanie medalu strzeleckiego w myśl swojego usprawiedliwienia się druhowi Stefanowi Głazie. — Na ławników wybrano druhów: 1) Aleksandra Jachowicza ze Suchomia, 2) Stefana Głazę str. listonosza z Mł. Gacna i 3) Konrada Suchomskiego dotychczasowego zastępcę prezesa.

ad 7) Nowy Zarząd z zastępcą prezesa na czele objął agendy dalszego urzędowania, dzięki-

jąc równocześnie członkom za szczere uznanie zaufania i usunięcia na zaszczytne stanowiska.

ad 8) Przyjęto dwóch nowych członków. — T-wo liczy obecnie 56 członków.

ad 9) W wolnych głosach stawiono wniosek przez jednego z członków o utworzenie przy Towarzystwie Komisji oświatowej — wniosek bez sprzeciwu przyjęto i na przewodniczącego wybrano druha ks. proboszcza Józefa Wileńskiego, na wykładowców druhów Edmunda Koszuckiego nauczyciela z Zdrojów i Stanisława Chołaścińskiego nauczyciela z Trzebcin.

ad 10) Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Szwaracki, sekretarz.

Sierakowice: Miesięczne zebranie tutejszego Tow. b. Powst. i Wojaków odbyło się d. 5 bm. po nabożeństwie w sali zwykłej, które zagał druh prezes, dając ogląd postępu i oświaty Towarzystwa i wzniosł okrzyk na Rzeczypospolitą. Po przeczytaniu przez sekretarza protokołu z ostatniego zebrania, powzięto uchwałę, przygotowania Towarzystwa na święto 3. maja. Zebranie uchwala wysłanie sztandaru i delegacji na mający się odbyć zjazd d. 19. kwietnia w Chojnicach.

Zastępca komendanta daje do wiadomości o uruchomieniu strzelnicy i przypuszczalnie w tem miesiącu będzie się mogło odbyć już pierwsze strzelanie do tarczy, nabojami ostremi. W dyskusji zabierali głos: Ks. dziekan Łasiński, drh. Laszkowski i Sass. Zapowiedziany, ciąg dalszy wykładu o gazach trujących i lotnictwie nie miał miejsca z powodu nieobecności druha mającego referować. Prezes gorącymi słowami zachęca do przystępowania nowych członków i zamyka zebranie hasłem „Wolność!“

(podpis nieczytelny)

ref. Tow. b. Powst. i Woj. Sierakowice.

Bacność Inwalidzi!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że inwalidzi, którym Komisja przyznała % niezdolności nie na stałe, lecz na pewien określony czas, winni na dwa miesiące przed upłynięciem terminu orzeczenia zgłaszać się dobrowolnie w Ref. Inwal. przy P. K. U. celem ponownego zbadania. W ten sposób postępując ciągłość wypłaty renty nie utraci. — Inwalida, któremu termin orzeczenia skończył się, a do roku nie zgłosi się do Komisji Wojskowo-lekarskiej, traci wszelkie prawo inwalidzkie i zostaje wykreślony z ewidencji inwalidów wojennych.

Również podajemy do wiadomości, że wszelkie potwierdzenia władz i urzędów gminnych i parafjalnych na aktach potrzebnych do uzyskania renty, (jak deklaracje, metryki pp.) nie podlegają żadnej opłacie.

Tabelaryczne zestawienia należitości inwalidzkich i pozostałych po nich rodzin za czas od maja 1921 do 1925 r. wyjaśnienia można nabyć za 1 złotego u naszego kol. Kawki (Starogard, Warszawska 8).

Pow. Koło Związku Inw. Woj., R. P.
w Starogardzie.

Ruch Wojacki na Kaszubach

Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Wejherowie.



Prezes Związku Powstańców i Wojaków Województwa Pomorskiego, pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, wręcza nowo poświęcony sztandar chorążemu Towarzystwa w asystencji prezesa miejscowego, dyrektora Leonarda Retzlaffa na rynku w Wejherowie w dniu 12. X. 1924.

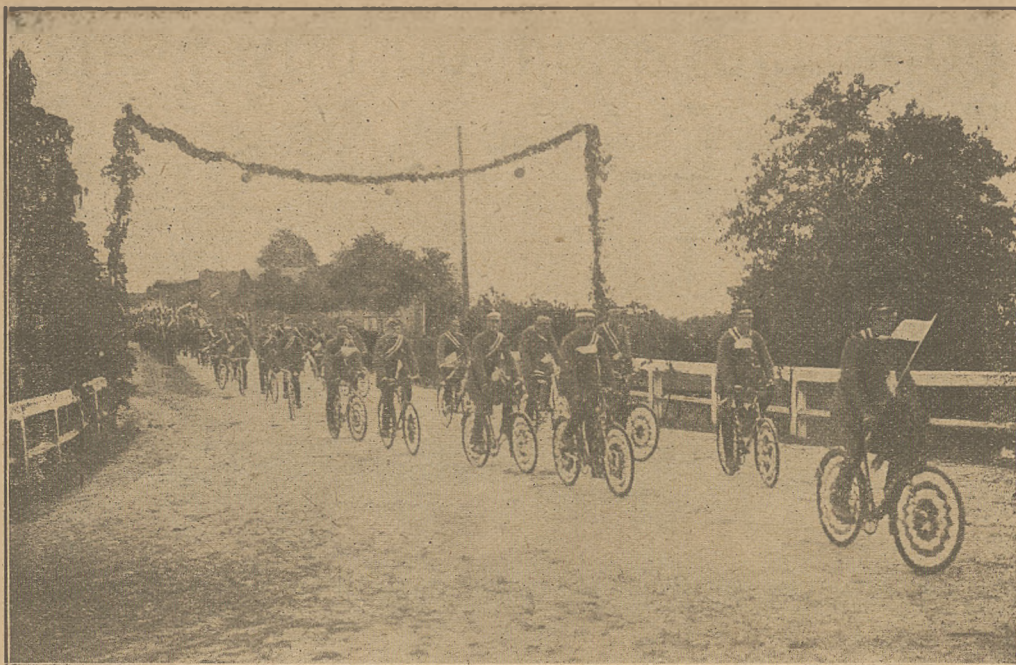
W uroczystości tej biorą udział prezes okręgowy hr. Prądzyński ze Skarp, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, koło oficerów rez. z majorem Gilińskim na czele, wszystkie Towarzystwa i związki miejscowe, delegacje towarzystw i związków pozamiejscowych itd. Sztandar otrzymał 29 gwoździ srebrnych m. i. od konsula francuskiego Monier'a z Gdyni i 1 gwóźdź złoty od wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka.



Wojacki oddział konny.

Suleczyno powiat Kartuszy. Ilustracja fragmentów obchodu bialo-czerwonego który urządzili zuchy nasze (dzisiaj należą do tow. Woj. w Suleczynie) w lipcu 1919 r. Więć jeszcze za czasów niemieckich, gdyż wkroczenie Wojsk Polskich do Suleczyna nastąpiło dopiero w lutym 1920 r.

Fotografje przedstawiają oddział konny i oddział cyklistów.



Oddział cyklistów.

Dwa listy.

Odpis.

Do

Pana Marcelgo Heraud
Posła do Parlamentu i Członka Fidacu
w Paryżu.

Panie Pośle!

Pozwalam sobie jaknajgoręcej podziękować Panu za piękne słowa wypowiedziane do korespondenta Kurjera Poznańskiego, a dotyczące przyjaźni polsko-francuskiej. Proszę wierzyć Panie Pośle, że słowa te znalazły oddźwięk w sercach wszystkich dawnych wojaków, członków Fidacu. W ich imieniu i w charakterze Prezydenta Fidacu

Polskiego proszę Pana Posła przyjąć wyrazy szczerzej naszej wdzięczności.

Prezydent Polskiego Fidacu:
(—) Dr. Śliwiński.

Panie Prezydencie i
Drogi Towarzyszu!

Jestem prawdziwie wzruszony łaskawem Pańskim podziękowaniem, i proszę być pewnym, że wedle sił moich będę bronił przyjaźni polskiej, do której jestem głęboko przywiązany.

Proszę przyjąć

(—) Marcel Heraud.

Paryż, dn. 31. III. 25 r.

Bismarkowskie demonstracje w Gdańsku.

Gniazdo hakatyzmu przy ujściu Wisły. — Zaboreczy duch niemiecki w porcie polskim.

Gdańsk, 6. 4. (Pat.) Staraniem związku oficerów niemieckich oraz innych związków i organizacji wojskowych w Gdańsku odbyła się tu wczoraj reakcyjno-nacjonaliczna uroczystość ku czci Bismarcka. Salę, w której odbywała się uroczystość, przybrano wyłącznie sztandarami niemieckimi.

Przewodniczący niemieckiego związku oficerów pozasłużbowy gen. Wohlgemut przemówienie swoje zakończył słowami: Chcemy być wolni, jak byli nasi ojcowie. Następny mówca, dyrektor archiwum państwowego w Gdańsku podkreśliwszy konieczność budzenia nowego ducha bismarkowskiego, zakończył przemówienie ślubowaniem, powtórzonym przez obecnych, że Niemcy na Wschodzie trzymać będą silnie straż nad Wisłą i Wartą.

6 poparcie akcji obrony Państwa.

Jak do niedawna tylko władze wojskowe popierały w całej rozciągłości zamierzenia organizacji społecznych poświęconych obronie Państwa. Obecnie również władze i urzędy cywilne okazują poparcie moralne tem stowarzyszeniom.

Poniżej zamieszczamy odpis okólnika Pana Prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej nawołujący podległych mu urzędników na Pomorzu do zapisywania się na członków tow. gazowego i prenumeratorów „Strażnicy Bałtyckiej”. Przykład to godny naśladowania.

Zaznaczamy, że w Niemczech a w szczególności w Prusach Wschodnich, istnieje przymus należenia i popierania takich organizacji przez funkcjonariuszów państwowych. Polski urzędnik, uważamy, i bez przymusu powinien poczuwać się do tego obowiązku.

Prezes
Pomorskiej Izby Skarbowej.

OKÓLNIK.

Do PP. Urzędników
Pomorskiej Izby Skarbowej na Pomorzu.

Komitet Obrony Przeciwgazowej zwrócił się do mnie z prośbą o zaapelowanie do podwładnych mi urzędników w sprawie zapisywania się na człon-

ków Komitetu i poparcia jego celów przez nabycie jednodniówki poświęconej gazownawstwu.

Powszechnie znanem jest niebezpieczeństwo grożące państwu i ludności cywilnej w razie wojny wskutek zastosowania gazów trujących i lotnictwa.

Akcja Komitetu poświęcona temu niesłychanie ważnemu dla przyszłości Państwa zagadnieniu powinna znaleźć szeroki oddźwięk w całym społeczeństwie.

Apeluję przeto by wszyscy pp. urzędnicy i funkcjonariusze zapisali się na członków Komitetu Obrony Przeciwgazowej i zaprenumerowali czasopismo „Strażnicę Bałtycką” poświęconą sprawie przygotowania obrony Państwa.

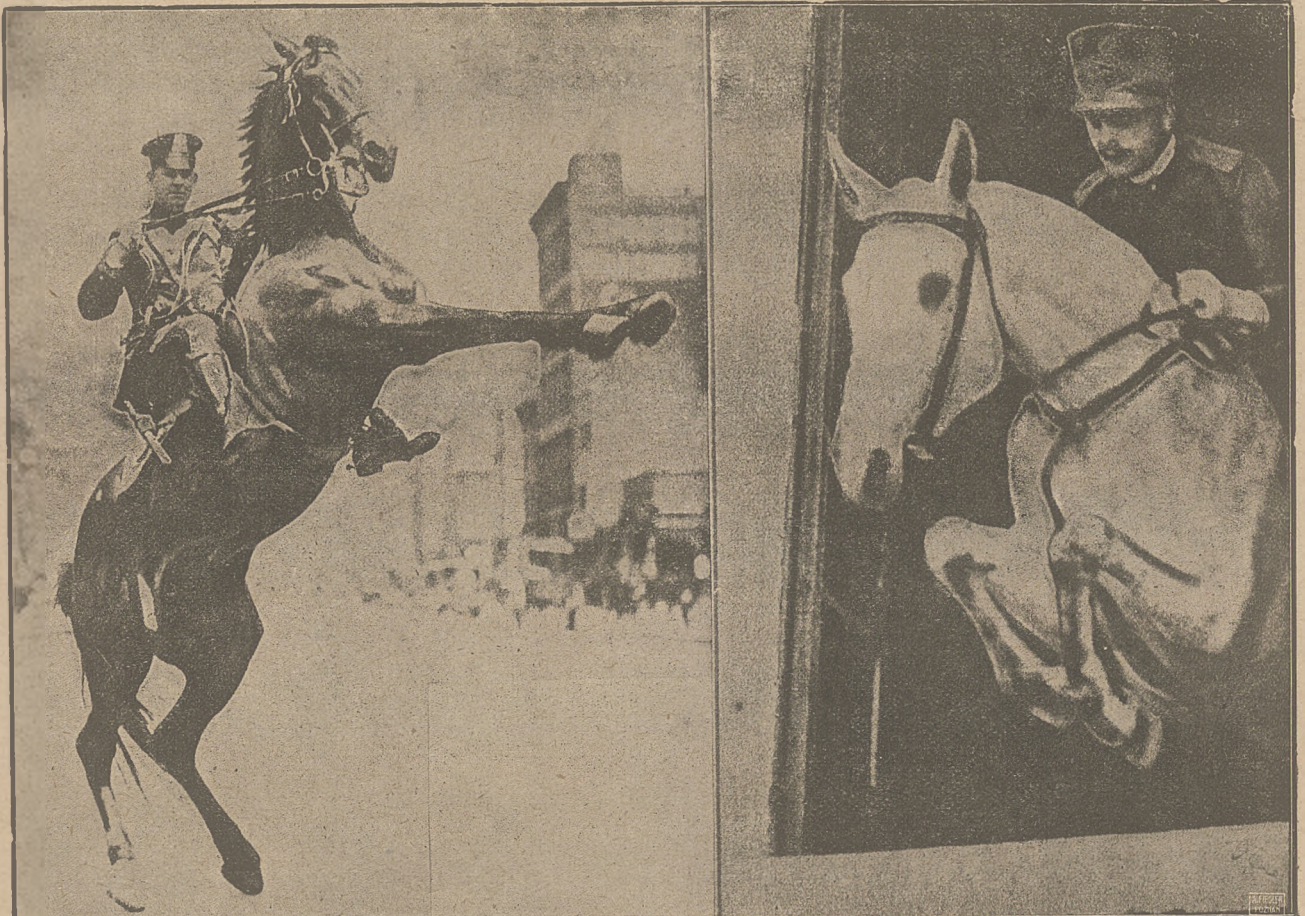
Składka członka rzeczywistego wynosi 1 złoty kwartalnie. Wpisowe płaci się jednorazowo 50 groszy.

Zapisy na członków przyjmuje Prezes Komitetu Dr. Sujkowski, ul. J. Wybickiego Nr. 31.

Abonament „Strażnicy Bałtyckiej” wynosi tylko 5 złotych rocznie lub 1,25 złotych kwartalnie.

Zamawiać w Administracji pisma w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza Nr. 25.

Prezes Izby Skarbowej
(—) Obrzud.



Konny policjant w Nowym Jorku straszy tłum.

Kawalerzysta włoski wykonuje ryzykowny skok przez okno koszarowe.

Dział gospodarczy.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

W dniu 2 bm. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj gospodarczych i prasy zwołane przez Komitet Wystawy.

Zebranie zagał Dyrekcji Ajencji Wschodniej p. Szczepanik z Warszawy, poczem zabrał głos Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski, który w obszernem i wyczerpującym przemówieniu podkreślił ogólnopolskie znaczenie Wystawy Pomorskiej, omówił stronę organizacyjną oraz wykazał korzyści ekonomiczne dla innych dzielnic polski przez zapoznanie się z całokształtem wytwórczości pomorskiej zaprezentowanej na Wystawie. Jeneralne przedstawicielstwo Wystawy Pomorskiej w kraju i zagranicą objęła Ajencja Wschodnia.

Ze słów Dyrektora Wystawy dowiedzieli się zebrani, iż stosunek Rządu polskiego do sprawy Wystawy jest nadzwyczaj życzliwy. Poza przyznaniem większych subwencji przez poszczególne Ministerstwa weźmie udział w otwarciu Wystawy Rada Ministrów z Premierem Grabskim na czele.

Otwarcia Wystawy ma dokonać p. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski.

W ożywionej dyskusji zabierali głos następ. pp.: Dr. Waselko, Dąbrowski, Chmielewski, Dr. Smoluchowski, Dyr. Pawłowski, Kuształan i inni, którzy zaznaczyli duże zainteresowanie Wystawą w Wielkopolsce, obiecali spopularyzować znaczenie Pomorskiej Wystawy i pobudzić do jaknajwiększej frekwencji.

Konferencję zamknął Dyrektor Ajencji Wschodniej p. Szczepanik podkreślając znaczenie dobrej organizacji informacyjnej o polskich sprawach gospodarczych, którymi zagranica interesuje się coraz bardziej.

Wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli prasy w Bazarze, którzy po otrzymaniu bliższych informacji o Wystawie od dyr. inż. W. S. Bielskiego przyrzekli zupełne poparcie.

Udział Rzemiosła na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu.

Udział przemysłu rzemieślniczego na tej pierwszej pomorskiej wystawie w Grudziądzu posiada znaczenie bardzo doniosłe, wykraczające poza ramy spraw lokalnych.

Żeby dowiedzieć się co mówią o tej sfery fachowe, referent prasowy A. W. przy Komitecie Wystawy zwrócił się do Prezesa Izby Rzemieślniczej, p. Grobelnego, który w następujący sposób udzielił swych cennych informacji.

Rozwój swój w Polsce rzemiosło zawdzięcza nietyle jego zdolnościom ekspansywnym i sile ekonomicznej, ile może głównie kulturze zawodowej. Kultura zawodowa, to zdolność rzemieślnika do ucieleśnienia indywidualnej myśli twórczej w wyrobie ręcznym dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych społeczeństwa.

W poczuciu podkreślenia tych zadań rzemiosła delegaci 11.000 warsztatów rzemieślniczych na Pomorzu na zjeździe w dniu 3. III. br. w Grudziądzu uchwalili jednomyślnie gremjalny udział rze-

miosła na Wystawie Pomorskiej, znajdując w tym dla siebie dalszy etap wychowawczy. Na zyski doradne rzemieślnik nie może liczyć, lecz chce pokazać społeczeństwu cały obszar przedmiotów artystycznych, planowo ugrupowanych w Wystawie.

Biorąc udział w Pomorskiej Wystawie rzemiosło ponadto wykaże, że wysoki intelektualnie poziom zdobyło nie w drodze rywalizacji z tanim i szablonowym fabrykatem maszynowym i nie w drodze współzawodnictwa, ale przeciwnie, dzięki przystosowaniu zdobyczy technicznych, do pracy rzemieślniczej.

Pierwiastkiem twórczym w tym wypadku jest pierwiastek artystyczny, który pozwala wyrobom rzemieślniczym rywalizować skutecznie z fabrykatem maszynowym.

Słusznie za miejsce Pomorskiej Wystawy obrano Grudziądz, jako centrum życia przemysłowego i rzemieślniczego na Pomorzu.

Komitet Wystawy uznając znaczenie rzemiosła uniezależnił go od innych działów na Wystawie, przemysł rzemieślniczy wystąpi z zabytkami, sztuką oraz zarysem naukowym w osobnym i obszernym gmachu. Do organizacji działu rzemieślniczego powołano podkomitet rzemieślniczy. Zabytki historyczne rzemiosła będą umieszczone w budującym się ładnym i stylowym budynku.

Pomorska Izba Rzemieślnicza stara się, by udział rzemiosła wypadł licznie i jaknajwspanialej, w tym celu przeznaczyła nagrody dla poszczególnych zawodów. Niezależnie od tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło zł. 2.000.— za najlepsze wyroby rzemieślnicze. Z tego co już zrobiono można wywnioskować, że zapał i ahbicja sfer rzemieślniczych Pomorza pozwoli na Wystawie przedstawić całokształt wytwórczości rzemieślniczej na Pomorzu.

Wystawa wykaże, że kultura zawodowa polska jest oparta na pierwotnych atryzmach polskiego i że niema nic wspólnego z szablonem, który Niemcy starali się w rzemiosle zaszczyć.

Otwarcie Wystawy Pomorskiej nastąpi w Grudziądzu w dniu 26. czerwca br.

W związku z tym odbędzie się w okresie Wystawy w dniu 28. i 29. br. zjazd delegatów rzemieślniczych z Pomorza, Poznańskiego, Śląska, b. Królestwa i Małopolski.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

W ostatnim okresie Komitet Pomorskiej Wystawy pozyskał czynną współpracę Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, który niewątpliwie odda znakomite usługi przez wciągnięcie oddziaływania na społeczeństwo pomorskie potężnego odłamu zorganizowanego kupiectwa. Z ramienia Związku Towarzystw Kupieckich wszedł do Prezydium Komitetu Wykonawczego Wystawy prezes tego związku p. Tadeusz Marchlewski, który oddał do dyspozycji Komitetu zorganizowany aparat propagandy na Pomorzu.

Również Związek Tow. Kupieckich ujął w swe ręce organizację handlu zamorskiego i przed-

stawiciel związku dr. Rzepecki wszedł, jako członek do podkomitetu morskiego.

Tym sposobem dział morski przedstawi wszechstronnie całokształt polskich interesów merskich i program na najbliższą przyszłość ugruntowania naszej ekspansji na morzu.

Budowy pawilonu morskiego podjęła się firma Jan Broda, inż. w Toruniu, która w najbliższych dniach przystępuje do budowy. Pawilon ten w kształcie helskiej latarni morskiej z wieżą dwadzieścia i jeden metrów wysoka, dominować będzie nad całym placem wystawowym.

* * *

Przy Komitecie Wystawy uformował się podkomitet ogrodniczy w skład którego weszli p. insp. Woodwood, 2-ch delegatów z Pom. Izby Rolniczej, pp. Koźlikowski i Różycka, p. Leonard Makowski i p. Burchardt.

Podkomitet ten przystąpił niezwłocznie do prac ogrodniczych na terenie Wystawy. Należy zaznaczyć, iż Zarząd Lasów Państwowych udzielił podkomitetowi wszelkich drzewek i krzewów na urządzenie parku wystawowego.

* * *

W dniu 17. b. m. odbyło się posiedzenie podkomitetu kultury i sztuki w Toruniu pod przewodnictwem p. Wojewody Dr. Wachowiaka, na którą zaproszono pp. insp. Suchożebrskiego, prof. Szeblewskiego, Ks. Łęgę, Dyr. Herzberga, Dyr. Augustyńskiego, p. Korwin-Piotrkowską z N. O. K. wszyscy z Grudziądza oraz Dr. Pajędrskiego, Dr. Celichowskiego, ks. prof. Grosa i ks. Makowskiego z Torunia, p. I. Gulgowskiego, Wdzydze, Starostę Kowalskiego z Keścierzyny i p. Czarlińskiego Referenta Kultury i Sztuki przy Województwie Pomorskiem.

* * *

W dniu 2 kwietnia br. odbył się w lokalu Komitetu Wystawy w Grudziądzu przetarg ofert na budowę: pozostałych pawilonów: pawilonu wielkiego pod przemysł fabryczny — utrzymała się Firma Jan Broda w Toruniu, pawilonu rolnictwa — utrzymała się Firma Peikert i Rysiewski, Grudziądz, 2-ch pawilonów orkiestry i 2-ch bram wejściowych — utrzymała się Firma Jastrzębski, Zagrzejewski, Grudziądz.

Jak można zauważyć na miejscu, prace budowlane na terenie Wystawy posuwają się szybko naprzód i należy mieć nadzieję, iż będą w terminie ukończone.

Wypada nadmienić, że zainteresowanie Wystawą jest coraz większe; świadczą o tem liczne zgłoszenia nietylko z Pomorza, ale i z pozostałych części Rzeczypospolitej oraz z zagranicy.

W sprawie obesłania działu nasiennictwa na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu powinna zobrazować stan rolnictwa Pomorza możliwie wszechstronnie, więc pożądane jest także, czy zwiedzający Wystawę mogli się dowiedzieć, jakie nasiona są u nas produkowane, tak na własny użytek jak i na sprzedaż również jakie nasiona są kupowane na zasiew lub do innego celu. Z innych wystaw rolniczych jest wiadome, że

dział nasienny budził na nich zawsze wielkie zainteresowanie czemu dziwić się nie można wobec coraz bardziej zwiększającego się zrozumienia zależności plonu od jakości nasienia i od dostosowania odmiany do warunków miejscowych i wobec szybkiego postępu wytwarzania coraz to lepszych odmian roślin uprawnych tak w Polsce jak i za granicą. To też postanowiono stworzyć na Wystawie w Grudziądzu dla nasiennictwa osobny dział, chociaż przewiduje się możliwość wystawiania nasion także w dziale leśnictwa i w dziale ogrodnictwa warzywnictwa i pszczelnictwa.

Nasiona wystawione w dziale nasiennictwa muszą odpowiadać specjalnym warunkom tego działu i dlatego wystawcy tegoż muszą się z nim zapoznać. Tu tylko wyjaśniamy, że regulamin ten czyni różnicę pomiędzy nasionami zakwalifikowanymi przez Pomorską Izbę Rolniczą względnie przez inne instytucje należące do sekcji centralnej albo spraw nasiennictwa w Warszawie, a nasionami niezakwalifikowanymi czyli nieznanymi, gdyż tylko te pierwsze mogą być wystawione na konkursie.

Nasiona, które nie są zakwalifikowane przez Pom. Izbę Rolniczą będą mogły być wystawione tylko o tyle o ile będzie do nich dołączony wynik zbadania ich przez stację doświadczalną Pom. Izby Rolniczej w Toruniu lub przez inną podobną instytucję o oficjalnym charakterze (stację oceny nasion itd.) mianowicie pod względem ich czystości, siły kiełkowania, a przy nasionach roślin konieczynowych, tymotki, sporku i lnu — także wartości kanianki.

Nasiona zakwalifikowane wolno wystawiać wyłącznie ze zbioru ostatniego, tj. 1924. Rośliny, które należy o ile możności wystawić obok nasion zakwalifikowanych, mogą być wyprodukowane w roku 1924 lub w roku 1925. Natomiast nasiona nie zakwalifikowane wolno wystawiać bez względu na rok zbioru. Samo przez się rozumi, że na Wystawie nie będą przyjęte nasiona, których jakość nie odpowiadałaby chociaż skromnym wymaganiom dla dobrego nasienia. Komitetowi Wystawy przysługiwać będzie uprawnienie do sprawdzania czy dołączono do wystawionych nasion właściwe świadectwo zakwalifikowania (dowody uznania) względnie świadectwa wyniku badania, także, czy inne zapowiadania odnoszące się do tych nasion mogą odpowiadać rzeczywistości.

Zaleca się bardzo wszystkim tak producentom, jak i handlującym, chcącym wystawić nasiona nie zakwalifikowane, posyłanie wcześniej przed rozpoczęciem wystawy próbek nasion do zbadania do stacji doświadczalnej, względnie stacji oceny nasion, gdyż na wykonanie analiz mnóstwa próbek przy ograniczonym personelu i aparaturze musi upłynąć dłuższy obrot czasu.

Nie ulega wątpliwości, że w dziale nasiennictwa wystąpi na wystawę bardzo poważny zastęp producentów nasion i firm prowadzących handel nasionami, jednak nie da on pełnego obrazu obecnego stanu odnośnie do nasion, któreimi posługują się szerokie warstwy rolników i ogrodników.

Aby dojść do jego poznania zwraca się na tem miejscu stacja doświadczalna Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu z gorącym apelem do wszystkich rolników i ogrodników Pomorza o przysyłanie

jej próbek wszelkich nasion przez siebie wysiewanych z podaniem oprócz nazwy, gatunku i odmiany miejsca ich wyprodukowania względnie firmy od której zostały nabyte.

Wielkość tych próbek zależy od gatunku nasienia; np. powinna wynosić: zbóż, grochu i innych grubszych nasion najmniej 300 gramów, nasion takich jak len, lucerna, pasterna i konieczyna czeska 200 gr. jak konieczyna biała, konieczyna szwedzka, tymotka, sporek 100 gr., jak marchew, pietruszka, kapusta, brukiew, rzepak, koper, kminek 50 gr., jak sałata i inne drobne droższe nasiona 25 gr. Wystarczy przysłać te nasiona jako próbki bez wartości w torebkach papierowych, zamkniętych zapinką, podać na nich szczegóły, o których wyżej była mowa i dla oznaczenia celu wysłania napisać słowo „Wystawa“. Stacja Doświadczalna podda nasiona zbadaniu i wystawi je wraz z wynikami zbadania na Wystawie w Grudziądzu anonimowo, tj. bez podania nazwiska tego, kto je wyprodukował względnie nazwiska sprzedającego.

W ten sposób zwiedzający Wystawę mając przegląd nasion wszystkich gatunków roślin uprawianych w różnych miejscowościach Pomorza będzie miał sposobność sam przez porównanie osądzić, jak jej dobroci powinno być nasienie przez niego produkowane pod względem czystości i innych własności, i w jakim stanie oferowane na sprzedaż. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tej grupie wystawionych nasion znajdują się oprócz wielu nieodpowiednich — także liczne odpowiadające bardziej wygórowanym wymaganiom. Aby jednak Stacja Doświadczalna mogła należycie opracować cały materiał w postaci nadesłanych próbek uprasza się usilnie o przysłanie ich w miarę możliwości jaknajwcześniej i ponieważ cel zamierzony może być osiągnięty tylko w razie ich wielkiej ilości, nie liczenie na to, że „bez moich próbek się obejdzie“, o wniknięcie w potrzebę przyczynienia się do postępu na polu nasiennictwa tam, gdzie w tym względzie panuje jeszcze zastój. Z drugiej strony i ta część działu nasiennego na Wystawie będzie odbiciem rzeczywitego stanu, którego — jak sadzimy — nie będzie potrzeba urkuwać przed okiem zwiedzających z innych województw a nawet z zagranicy.

Stacja Doświadczalna Pomorskiej Izby Rol.

— **Pan Minister Robót Publicznych na placu Pomorskiej Wystawy.** W dniu 17-go b. m. o godzinie 6.40 wieczór statkiem z Torunia przybył do Grudziądza p. Minister Robót Publicznych Rybczyński w otoczeniu osób: Dyr. Dep. inż. Prokopowicza, Naczelnika Wydziału Żegluga Rzecznej inż. Żaczka oraz Dyrektora Wydziału Dróg Wodnych.

Na przystani oczekiwali p. Ministra Starosta Ossowski, dyr. Poszwiński, dyr. Grobelny, radca Nowakowski i budowniczy miejski inż. Stołowski. poczem niezwłocznie udał się p. Minister na plac Wystawy, gdzie w imieniu Komitetu Pomorskiej Wystawy udzielił mu informacji Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski.

P. Minister interesował się szczegółowo planami Wystawy, wyrażając całkowite uznanie dla ogólnego rozplanowania oraz dla projektów poszczególnych pawilonów.

Po godzinnej wizytacji całego placu Wystawy p. Minister Robót Publicznych w otoczeniu osób mu towarzyszących spożył skromny posiłek w miejscowej restauracji, poczem udał się na spacer na statek „Kościuszko“. Następnego dnia rano odjechał p. Minister w kierunku Tezewa.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

W dniu 7. kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Hipicznej, w której wzięł udział ppłk. Donimirski, ppłk. Kossak, p. Skarżyński z Radostowa, p. Szczepski, delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, rotmistrz Iznoskoff w zastępstwie dowódcy 18. Pułku Ułanów oraz Dyrektor Wystawy inż. W. S. Bielski.

Komisja ta ustaliła program zawodów hipicznych w czasie trwania Wystawy oraz rozdział nagród. Zawody odbywać się będą w dniach 27. 28 i 29 czerwca, częściowo na terenie Centralnej Szkoły Kawalerji, częściowo na placu Wystawy. W zawodach tych wezmą udział również i konie w zaprzęgach luksusowych i roboczych. Zgłoszenia do tych zawodów uchwalono przyjmować do dnia 10. czerwca br.

Do współdziałania w konkursach hipicznych postanowiono zaprosić również dowódcę 16. pap.

Kronika.

Stała artystyczna okładka „Strażnicy Bałtyckiej“.

Rysunek na okładce naszego pisma, jest kowpoczątkiem znanego i cenionego artysty-malarza, profesora i dyrektora Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych p. **Wacława Szczeblewskiego**. Za tak artystyczną ozdobę naszego pisma, wykonaną zupełnie bezinteresownie, składamy W. Panu Prof. W. Szczeblewskiemu nasze najgorętsze podziękowanie.
R e d a k c j a.

— **Z zebrania Zarządu Okręgowego Pow. i Woj. Grudziądz.** W końcu marca odbyło się plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Pow. i Woj., mające na celu uzupełnienie tegoż zdekompletowa-

nego wskutek ustąpienia prezesa. W zebraniu tem, wzięli udział wszyscy członkowie zarządu z wyjątkiem obwodu Chelmno, który nie przysłał delegatów. Obwód Świecki reprezentował na zebraniu prezes obwodu, Dyrektor banku i por. rez. p. Donarski.

Z ważnych uchwał, jakie na tem posiedzeniu powzięto, należy przede wszystkim wyszczególnić zreorganizowanie składu zarządu, który obecnie przedstawia się następująco:

Prezesem wybrano jednogłośnie majora rez. n. Józefa Gogę, wiceprezesami starostę L. Ossowskiego i radcę Doleżycha, kierownikiem sekcji

oświatowej radcę Tadeusza Ziółkowskiego. Dalsze funkcje w zarządzie pozostały bez zmiany.

Nowo wybrany prezes p. Goga, przyjął funkcję zaznaczając, że nie będzie szczędził starań i pracy w kierunku jaknajwiększego rozwoju towarzystw.

— **Porady prawne:** Wydawnictwu naszemu udało się pozyskać fachową siłę prawniczą i notarialną, która udzielać będzie dla naszych czytelników **bezpłatnej porady prawnej**. Na kierowane do nas w tym kierunku zapytania, umieszczając będziemy odpowiedzi w dziale prawnym *Strażnicy Bałtyckiej*.

— **Wyjaśnienie.** W ostatnim numerze *Strażnicy Bałtyckiej* zamieszczono bez wiedzy naczelnego redaktora pisma list, jednego z oficerów rezerwy z Torunia, w którym autor skrytykował przebieg ostatniego Walnego Zebrania i uraził osobę Toruńskiego Koła Oficerów Rezerwowych. W liście tym autor, jak nam urzędowo doniesiono, atakuje niesłusznie przebieg wyboru obecnego Zarządu i osobę obecnego prezesa.

Wyjaśniamy, że redakcja *Strażnicy Bałtyckiej*, wyrządzając bezwiedną krzywdę p. prezesa Koła, została wprowadzona w błąd przez wspomnianego oficera rezerwy, a współpracownik nasz, który samowolnie zamieścił wspomniany list, został ukarany przez wydalenie ze służby. Żałujemy że z powodu powyższego incydentu weszliśmy w przykre nieporozumienie z Toruńskim Kolem, które było najpierwszem zrzeczeniem popierającym nasze zamierzenia. Aczkolwiek wiemy, że z pewnej strony starają się niektóre czynniki uniemożliwić z tamtejszem Kolem współpracę, to jednak nie wątpimy, że większość członków Koła Oficerów Rezerwy w Toruniu nie dopuści do zmarowania rozpoczętego dzieła pracy dla dobra państwa.

— **Prasa o Strażnicy Bałtyckiej.** Znany i najważniejszy Dziennik wojskowo-społeczny „Polska Zbrojna“ przedrukowała nasz artykuł, pióra plk. Dobrowolskiego, w sprawie wprowadzenia pensji dla kawalerów Krzyża Walecznych. Przyjemnie nam jest stwierdzić, że myśl autora wywołała pożądaną dyskusję na powyższy temat.

— **Definitywne założenie Instytutu.** Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze, miasto Grudziądz zdobyło się na założenie pierwszego w

Polsee Instytutu przysposobienia Wojskowego. Na czele Instytutu stanęli profesor Dr. Zwierzański, Dr. major Kalicki, i kpt. Kierasiewicz. W przyszłym numerze zamieścimy wyczerpujący artykuł o programie i zadaniach Instytutu, który ma z naukowego punktu widzenia badać przysposobienie wojskowe i popularyzować teorię wychowania fizycznego i obywatelskiego.

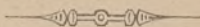
Szczęście Boże nowej placówce!

— **Uroczyste otwarcie Kasyna.** W sobotę dnia 13 kwietnia b. r. odbyło się w salonach Elizjum, przy ul. Lipowej otwarcie kasyna klubu tutejszego, towarzystwa urzędników skarbowych. Uroczystość powyższą zaszczycił obecnością pan Obrzud, prezydent pomorskiej Izby Skarbowej, który w pięknym przemówieniu wskazał obecnym urzędnikom na ważność koleżeńskiegó współzycia i cele oraz zadania kasyna. Dostojnego gościa podziwował prezes kasyna p. Naczelnik Dyl, oraz prezes Towarzystwa Urzędników radca Pijanowski, dziękując p. prezydentowi za opiekę i poparcie tak ważnej placówki.

Po uroczystej ceremonii otwarcia bawiono się pogawędką do późnej nocy, pomiędzy obecnymi gośćmi, prócz p. prezydenta Obrzuda, zauważyliśmy p. nadradcę Rozborskiego, mecenasa Dewińskiego, kpt. Niewiakowskiego, nadradcę Guślawskiego, naczelnika Kopla i wielu innych.

— **Instytucja korespondentów i redaktorów obwodowych.** Ze względu na to, że pismo nasze, jako centralny i urzędowy Organ zrzeczeń byłych wojskowych na Pomorzu, cieszy się coraz większą poczytnością, zamierzamy wprowadzić instytucję korespondentów i redaktorów obwodu. W tym celu apelujemy do kolegów byłych wojskowych władnych piórem, by zechcieli podjąć się tej ważnej misji. Zgłoszenia i korespondencje prosimy nadsyłać z poszczególnych miejscowości dla „*Strażnicy Bałtyckiej*“. Korespondenci i redaktorzy otrzymają premje w stosunku do nadesłanych nam artykułów i korespondencji.

— **Samolot-olbrzym w Toruniu.** Toruński pułk lotniczy otrzymał w tych dniach transportowiec powietrzny typu nagielskiego, zdolny do przewozu znacznej liczby piechurów wraz z kompletnym rynsztunkiem. Montowanie tego olbrzyma jest już na ukończeniu i niebawem rozpoczną się jego próbne loty.



Dział wychowania fizycznego.

— **Do wszystkich zorganizowanych sportowców w Grudziądzu.** W dniu Święta Narodowego 2-go Maja rb. urządzają organizacje sportowe (Towarzystwa przysposobienia wojskowego) oraz wojskowe kluby sportowe popisy gimnastyczne i zawody lekko-atletyczne o nagrody, obejmujące:

Bieg okrężny ca. 3000 mtr., bieg 60 mtr. dla panów, bieg rozstawny 6×60 mtr. dla panów (stafeta powrotna) bieg 60 mtr. dla pań, rzuty dyskiem i oszczepem dla panów.

Zgłosić się mają wszyscy zorganizowani spor-

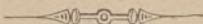
towcy za pośrednictwem swych organizacji, a sportowcy wojskowi za pośrednictwem swego oddziału. Do biegu rozstawnego zgłosić należy imienne drużyny po 6 osób i najwyżej 2 zastępców na każdą drużynę. Wpisowe 1 złoty od osoby, z którego zwraca się połowę po wzięciu udziału w zawodach. Termin zgłoszeń upływa dnia 30 kwietnia rb. o godzinie 18-tej. Zgłoszenia winne nastąpić piśmiennie z dołączeniem wpisowego na ręce p. Piotra Dostatniego w Grudziądzu, ul. Trynkowa nr. 17/18 III piętro.

Program

urządzeń Towarzystw przysposobienia wojskowego
w dniu Święta Narodowego 3. maja 1925 r.
w Grudziądzu.

1. O godz. 9-tej msza św. polowa na placu w Tar-
pnie.
2. Po mszy św. pochód i defilada przy ul. Lipowej,
po defiladzie każda organizacja wraca do swej
siedziby. Kolejność organizacji w pochodzie:
Szkoły średnie, Tow. Młodz. Katol., Harcerze,
Sokół, Powst. i Wojacy, Oficerowie i Podofi-
cerowie rezerwy, Olimpia, Strzelcy, Straż
Ogniowa.
3. O godz. 15-tej pokazy gimnastyczne oraz igrzy-
ska sportowe na placu nad Wisłą:

- a) Ćwiczenia wolne Sokołów.
 - b) Bieg 60 metr. dla pań.
 - c) Bieg 60 mtr. dla panów.
 - d) Bieg rozstawny 6×60 m. (stafeta powrotna)
dla panów.
 - e) Rzut oszczepem.
 - f) Rzut dyskiem.
 - g) Gra pokazowa w piłkę koszykową (Sokół)
 - h) Bieg okrężny ca 3000 mtr. (Start i meta na
placu igrzysk).
 - i) Boks.
 - k) Wyścigi kolarskie (Start na placu igrzysk)
 - l) Gra pokazowa w piłkę nożną.
 - m) Popisy kawaleryjskie.
4. Po igrzyskach wydanie nagród zwycięzcom.



Czasopisma.

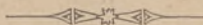
— Ukazał się Nr. 6 „Radjo-Amatora“ w nowej ozdobnej okładce. Z przyjemnością konstatujemy fakt, że kierownicy tego pisma, nie zatrzymując się na miejscu, wciąż dążą naprzód w rozwoju swego pisma tak co do formy, jak też i treści. Co do tej ostatniej, na numer obecny składają się następujące artykuły: O obowiązkach obywatela względem Państwa — p. St. Odyńca, w którym to artykule autor nawołuje radjoamatorów do uczenia się telegrafowania znakami Morse'a i wykazuje potrzebę tej umiejętności dla dobra Państwa; jeden z następnych artykułów w związku z powyższym rozpoczyna systematyczny kurs nauki telegrafowania znakami Morse'a. Poza to mamy dwa bogato ilustrowane artykuły techniczne: jeden o stacji nadawczej na wieży Eiffla, drugi o głośnym montażu odbiorczym „Push-Pull“; autor tego ostatniego artykułu p. J. Bagrynowski, podaje nie tylko opis i schemat montażu, ale ilustruje go fotografiami tego aparatu, wykonanego w laboratorium redakcji. Dalej znajdujemy artykuł inż. Kisielnickiego, zawierający praktyczne wskazówki o skalowaniu aparatów odbiorczych, co ma służyć do łatwego nastrojenia aparatu na żadaną długość fali. Wreszcie znajdujemy w tym nr. „R. A.“ opis najnowszej lampki katodowej o zamiennej katodzie, która nie tylko odznacza się niebywałą trwałością, ale jednocześnie posiada tę zaletę, że można ją żarzyć prądem zmiennym sieci miejskiej. Wreszcie zeszyt obecny „Radjo-Amatora“ zawiera, jak zwykle, informacje o ruchu radjoamatorów w kraju i za granicą.

— „Głos Oficera Rezerwy“. Nr. 10/18 tego jedyne-
go w swoim rodzaju tygodnika zawiera treść następującą: „Zje-
dnoczenie“, prezesa Zarządu Centralnego Związku Oficerów

Rezerwy, Dra, znanego adwokata ppłk. rez. Stanisława Szur-
leja. Korespondencja z Fidac'iem w sprawie Komisarza Mac-
Donella. Prasa o Komitecie Ofiarowania Domu Związku
Oficerów Rezerwy. Skandaliczna sprawa. Piękny wiersz:
życia Związku Oficerów Rezerwy“, „Z życia pokrewnych
organizacji“. Wydawnictwa wojskowe. Pisma nadesłane do
redakcji. Numer ten zdobi 7 ilustracji. Adres Redakcji: War-
szawa, Senatorska Nr. 22, tel. 168—74. Pren. mies. 2 złote.

— Numer 11/19 tego pisma zawiera następujące
artykuły: „Sprawozdanie ze Zjazdu prezesów okręgów“,
sekret. por. Kismanowskiego. — Kilka słów o nowcej
ustawie poborowej“, tegoż. — „F. I. D. A. C.“, tegoż. —
„List z kraju“, D. R. — „Uroczysty obchód chrztu bojowego
1-go Legjonu Polskiego pod Pakosławiem“. — Wiersz „Hej
cóż mi życie bez wojny“, Tadeusza Jasika. — Komunikat z
życia Związku i pokrewnych organizacji. — Numer zdobi 9
ilustracji. Adres redakcji: Warszawa, Senatorska 22, tel.
168—74. Prenumerata mies. 2 złote.

— Panteon Polski, zeszyt 7/11 zamieścił artykuł posła
Hausnera o komendancie z lat przed 1914, a także Chołodo-
ckiego o nadaniu „Virtuti Militari“ miastu Lwów z 1921 r. Po-
za to liczne wspomnienia poświęcone ś. p. Kurpielowi, Zar-
skiemu, Rolińskiemu, Wysockiemu i i. Wspomnienia o 6 p.
Legj. o formowaniu Legjonów na Węgrzech (Wajsa), o pole-
głych w Stanisławowie (Fuchsównej) i wiele innych bardzo
pięknych urywków wraz z kilkunastu kliszami zdobi ten ze-
szyt, które jak wszystkie dotychczas zasługuje na uznanie i
poparcie. Adres: Lwów, Zielona 7. Kwartalna prenumerata
3.80 zł.



Odpowiedzi Redakcji.

Prezes Kowalski, Lipinki. Korespondencje
p. prezesa umieszczamy ze znacznymi zmianami,
gdyż jakkolwiek przyznajemy panu zupełną słusz-
ność, to jednak ze względu na urzędowy charakter
naszego pisma w tej formie zamieścić nie mogli-
śmy.

Tow. Pow. i Wojaków, Osie. Regulaminy wy-
ślemy w tych dniach za zaliczką. Prosimy o poda-
nie na jaki adres należy wysyłkę skutecznić.

Regulaminy dla towarzystw.

Wyszedł z druku nakładem wydawnictwa
„Strażnica Bałtycka“ zbiór statutów, regulaminów
i przepisów dla członków, i towarzystw Powstań-
ców i Wojaków. Wydane w osobnej książce nie-
zbędnej dla każdego członka.

Zamawiać książeczki te należy wprost w Ad-
ministracji za poprzednim nadesłaniem należyto-

ści lub za zaliczką. Cena 1 egzemplarza wynosi
1 złoty. Wysyłka nastąpi zaraz. Książka ta może
służyć też jako legitymacja członkowska, do któ-
regu to celu jest na pierwszej jej stronie odpowie-
dni formularz. Ilość egzemplarzy jest ograniczona.

Zamówień należy dokonywać zbiorowo.

Koniec części redakcyjnej.

Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Powstańców i Wo-
jaków.

Za redakcję odpowiada Franciszek Poraziński
w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficznych Wikt. Kulerskiego
w Grudziądzu.

CENA OGŁOSZEŃ

w Strażnicy Bałtyckiej

Jednorazowo :		Dwukrotnie :	
cała strona	50 zł.	cała strona	85 zł.
pół strony	30 „	pół strony	50 „
ćwierć strony	20 „	ćwierć strony	35 „
ósemka	15 „	ósemka	25 „
szesnastka	10 „	szesnastka	18 „
drobne	8 „	drobne	18 „
Półrocznie :		Rocznie :	
cała strona	230 zł.	cała strona	420 zł.
pół strony	120 „	pół strony	210 „
ćwierć strony	90 „	ćwierć strony	165 „
ósemka	60 „	ósemka	100 „
szesnastka	35 „	szesnastka	65 „
drobne	25 „	drobne	40 „

Ogłoszenia w tekście i na okładce o 100% drożej.

T-wo

„BALORIENT”

z o. p. w Starogardzie (Pomorze)

Mechaniczna Fabryka Obuwia.**Fr. Kleszczyński**

Groblowa 54 Grudziądz Groblowa 54

Stolarnia mebli

wszelkiego rodzaju. Wykonuję solidnie po cenach bardzo dostępnych a także na dogodnych warunkach.

„Rolnik” Świecie n.W.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa zap. z ogr. por.

Ziemiopłody :: Sztuczne nawozy
Pasza :: Nasiona :: Węgle.**Restauracja A. Czaplicki**

Grudziądz, ul. Chełmińska 26

poleca swój czysty i przyjemny lokal, w którym posiada najlepsze alkohole i piwa oraz doborowe i smaczne potrawy po cenach niskich.

Polecam

Zakład krawiecki

wojskowy i cywilny

Wykonuję solidnie amazonki i kostjumy po cenach przystępnych na dogodnych warunkach

A. Karton, Grudziądz**Koszarowa 2 I piętro.**

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Na przetargach ofert następujące firmy utrzymały się na budowę pawilonów: pawilon pocztowy — fa. Peikert & Rysiewski, pawilon restauracji — fa. Peikert & Rysiewski, stoiska dla inwentarza żywego 3 firmy: Mansfeld, Olkowski & Ullmann, Peikert & Rysiewski.

Obecnie ogłoszone zostały z terminem na 2. kwietnia br. przetargi na pawilon przemysłu fabrycznego, pawilon rolnictwa, pawilon morski, dwie estrady dla orkiestr i dwie bramy wejściowe

W dalszym ciągu zgłoszono zapisy na kapitał gwarancyjny:

Wydział Powiatowy — Toruń	zł. 1 500	Wydział Powiatowy — Tuchola	zł. 500
„ „ — Puck	„ 10 0	Polski Bank Handlowy — Poznań	„ 5 00
„ „ — Wąbrzeźno	„ 10 0	Jastrzębski & Zagrzejewski — Grudziądz	„ 500
„ „ — Chelmino	„ 500	Pom. Tow. Ubezpieczeń od ognia — Toruń	„ 1 000

Fabryka
wódki i likierów

F. BUCIŃSKI
Grudziądz, Mickiewicza 26 1/2.

poleca swe znakomite
wyroby

Józef Myśliński

Grudziądz, Forteczna nr. 17

Poleca dobrze wykonane **leżanki, kanapy**
oraz wszelkie **reparacje tapicerskie.**

Stolarnia mebli i budowli

Jan Pahlke i Fr. Bieliński

Grudziądz, Lipowa 41.

Wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak: pokoje
męskie, jadalnie i sypialnie oraz meble pojedyncze.
Praca solidna. :-: Ceny dostępne.

WYTWÓRNIA CUKIERKÓW

właśc. Wł. Morawski

Grudziądz, ul. Grobłowa 5

poleca swe wyroby po niskich cenach.

ZAKŁAD MALARSKI

BRONISŁAW BURNICKI

Grudziądz, ulica Toruńska nr. 9

wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa.

Bank Powiatowy powiatu chełmińskiego

Zastępstwo Banku Polskiego

Telefon 50. ☒ Ch. Imnie ul. Dworcowa.

Instytucja kredytowo-bankowa powiatu.

Fabryka wódek
i likierów deserowych

St. Bronikowski

Grudziądz, ul. Radzyńska 22

Telefon 230.

— Telefon 230.

Fr. Domachowski

Świecie nad Wisłą

Drukarnia Powiatowa, Introligatornia,
Oprawa obrazów,
Księgarnia, Skład papieru i dewocjonalji.

Wydawnictwo Głosu Świeckiego
i Orędownika Urzęd.

poleca wszelkie druki
i oprabia wszelkie książki i obrazy.

Książki szkolne i z powieściami.

Polecam swój

wielki wybór obuwia

fabrycznego oraz własnego wyrobu. Wykonuje
męskie i damskie oraz robocze solidnie i rzetelnie
po cenach bardzo przystępnych.

Kreślę się z wysokim poważaniem

Franciszek Kolaska, mistrz szewski
Starogard.

Firma znajduje się przy ulicy Hallera nr. 11.

Polecam swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

w którym wykonuję wszelkie ro-
boty wchodzące w zakres krawiec-
stwa tak cywilne jak i wojskowe
solidnie i rzetelnie po cenach bar-
dzo dostępnych

Zakład znajduje się przy ulicy
Hallera nr. 8, Starogard
Leon Kitowski

Polecamy korzystnie!

Węgiel, koks, drzewo

Bracia Filińscy i S-ka

TEL. 96

Starogard

TEL. 96

Salon mód

NADOLNA STAROGARD, Rynek 31.

Poleca kapelusze, modelowe fasony słomkowe w róż-
nych gatunkach i kolorach po tanich cenach, tak-
samo i dodatki do kapeluszy

A. Głowczewski

Tel. 232 **Starogard, Rynek 5.** Tel. 232

Polecam mój bogato zaopatrzony skład w porcelanę,
galanterję, szkła, prezenta na uroczystości etc.

Hurt.


Detal.


EDWARD BARTEL

Świecie n. Wisłą

DOM KONFEKCYJNO - BŁAWATNY

Największy wybór w miejscu: Bławatów-konfekcji, towarów krótkich
Czapki, kapelusze, krawaty.

Tanie i rzetelne ceny. 

 Tanie i rzetelne ceny.

A. Ruchniewicz

Najstarsza Polska Fabryka likierów i wódek
na Pomorzu

Zakłady fabryczne w Grudziądzu ul. Pańska

Likiernia założona w roku 1849

👉 Firma premjowana kilkakrotnie wysokimi nagrodami. 👈

Skład Kolonjalny i Restauracja Antoni Lewandowski

Świecie nad Wisłą, ul. Mestwina 3.

Największy wybór
towarów kolonjalnych,
win, wódek i likierów.

Hurt



Detal

Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

poleca swoje za wyśmienite uznane

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i
piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski).
Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.

ZAKŁADY HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE A. CHMIELECKI, Starogard

Adres telegr: „ACE“.

Telefon 50.

Oddział I

Parowa fabryka wódek
i likierów.

Oddział II

Fabrykacja win owocowych
i wytłocznia soków.

Oddział III

Hurtownia kolonjalna.

Oddział IV

Skład żelaza.

Konta bankowe:

Danziger Privat-Aktien-Bank Tow. Akc. w Starogardzie
Polski Bank Handlowy w Poznaniu Tow. Akc., Oddział w Starogardzie.

Rachunek czekowy:

P. K. O. Poznań nr. 203230.



**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(DAWNIEM) MAX FALCK I SKA)
w **GRUDZIĄDZU**
CEGIELNIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

ROZNA PRODUKCJA:
15 000 000 SZTUK

POLECAMY NATURALNO-
CZERWONEGO KOLORU DACHÓWKĘ
**KARPIOWA
ŻŁOBIONA
i RZYMSKĄ**
zupełnie trwałą i odporną na
wszelkie wpływy atmosferyczne
oraz
pierwszorzędną czerwoną cegłę
maszynową, licówkę, dziurawkę
i **KOMINÓWKĘ**
różnych formatów.

PIOTR JAKUBOWSKI

Plac 23 Stycznia 4/5 Telefon 341

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Wykonuje
wszelkie prace budowlane jak:

murarskie
ciesielskie,
stolarskie,
malarskie,
i szklarskie

St. Szczodrowski Zakład krawiecki

Skład sukna, artykułów męskich,
przyborów wojskowych i czapek

Grudziądz, ul. Lipowa 17.

Telefon 286.

Cegielnia Parowa C. Wernicke Nast.

wl.: F. Kiepert

W CHEŁMNIE (Pomorze)

Sprzedaż mat. budowlanych
Przedstaw. tow. „Oleum“

Telefon 53.

—:—:— Telefon 53.

„UNIA“ ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN T.A.

ODDZIAŁ W CHELMNIE (Pomorze)

Masowa fabrykacja maszyn rolniczych jakoto: młocarnie szerokomłotne, sztyftowe i cepowe, siekacze do buraków, opelacze i sienniki taczkowe.

Specjalność: wialnie do czyszczenia zboża i ule.

Adres telegr. „UNIA“ Chelmo.

Telefon Chelmo nr. 20.

Galanterja francuska

grzebień, szczoteczki do zębów,
koronki, wstążki, guziki e. t. c.

Maszyny do pisania

≡≡≡ amerykańska ≡≡≡

biurowe „Royal“
podróżne „Corona“
powielacze „Opalograph“

Cenniki oraz katalogi na żądanie.

Władysław Izdebski i S^{ka}

Dom Przemysłowo-Handlowy

Toruń

Nowomiejski Rynek 13.

Telefon 916. Adres telegr.: Izdebski Toruń.

KLINIKA PRYWATNA

Chirurgja, Ortopedja, Choroby kobiece

w Grudziądzu

Sienkiewicza 14

Rentgen, lampa kwarcowa,
elektryzacja.

Bank Powiatowy Świecie ^{W.}

z poręczeniem powiatu świeckiego

Telefon 35 Konta żyrowe: Bank Polski, Grudziądz, P.K.O. Poznań nr. 203343 Telefon 35

z filją w Nowem

Kapitał zakładowy 500 000 złotych.

:::

Kapitał zakładowy 500 000 złotych.

załatwia wszelkie tranzakcje bankowe.

==== Za zobowiązania odpowiada powiat świecki ====